Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

19 (1) Jana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 **Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.**

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Wobec zamknięcia szkół polskich.

—:—

Z powodu zamknięcia szkół polskich w Królestwie przez Skałona ma wnieść Koło polskie interpelacyę w Dumie państwowej. Nasz korespondent petersburski, donosząc nam o tem, dodaje, że wśród posłów rosyjskich panuje z powodu zarządzenia warszawskiego gen.-gubernatora wielkie oburzenie: podobno nawet p. Wł. Bobrinski gotów jest interpelacyę polską popierać.

Z drugiej strony prof. Pogodin, komentując komunikat p. Skałona, grożący zamknięciem szkół polskich, wyraża w „Słowie" petersburskiem słuszną krytykę takiej odwetowej i niczem nieusprawiedliwionej polityki.

Przypuszczamy, iż postępek iście wojenny, który 6000 niewinnych dzieci jednym zamachem pozbawił możności dalszego kształcenia się, wywoła wśród czującego i kulturalnego społeczeństwa rosyjskiego naturalny odruch bodaj przykrego zdziwienia, a przytem—sympatyi dla tych, którzy cios otrzymali.

Będziemy więc prawdopodobnie słyszeli głosy krytyki w prasie i wynurzenia gorące dla „młodszych braci", i zapewnienia, że opinia rosyjska jest po naszej stronie...

Jakżeż zresztą może być inaczej, skoro jesteśmy wszyscy słowianami i skoro postanowiliśmy sobie piękne hasła neoslawizmu przeprowadzać w życie!

Na gruncie uczuć słowiańskich toczyć się pewnie będzie rozprawa nad nową krzywdą naszą, bądź przed forum opinii publicznej, bądź wśród przedstawicielstwa narodowego.

I może być wiele pięknych mów z tego powodu, które zapisze dziennikarz i stenograf ku wiecznej rzeczy pamiątce...

Ale mowy i piękne frazesy nie zmienią krzywdy, nie naprawią złego, nie zapobiegną temu, ażeby stosunki polsko-rosyjskie coraz większemu uległy zaognieniu. Na to potrzeba czynów, potrzeba przedewszystkiem zrozumienia, że polityka jest wtedy dobrą, gdy jest celową, a nie wtedy, kiedy zupełnie zamierzonego celu nie osiąga; że rządy wtedy są mądre, gdy są w zgodzie z psychologią narodu rządzonego, a nie wtedy, kiedy tej psychologii urągają.

Stan rozpaczliwy, do jakiego doszło Królestwo, jest właśnie spowodowany niezrozumieniem ani naszych potrzeb, ani naszego ducha, ani naszych tradycyi, któremi żyć musi każdy naród, co się nie rozpadł...

Zapowiedziana interpelacya w Dumie da możność naszym posłom wykazać jeszcze raz, że nienormalnego i okropnego stanu, w jakim znajduje się Królestwo, nie da się usunąć za pomocą srogich represyi; że przeciwnie można go usunąć za pomocą takiej polityki, która pozwoli naszemu narodowi odetchnąć, poczuć się odpowiedzialnym za to, co się w kraju dzieje, i mieć możność na bieg wypadków wpływ jakiś wywierać...

Dziś, skrępowane, bez władzy nad sobą, za nic nieodpowiedzialne, stanowi społeczeństwo nasze bierny materyał, który odbiera srogie razy bez końca, bez nadziei zmiany...

Z tego położenia należy przecież wyjście jakieś znaleść.

A, naszem zdaniem, znaleść je można nie w uczuciach wszechsłowiańskich, które tyleż gruntu mają pod sobą, co i wszechludzkie braterstwo gryzących się wzajemnie ludów, ale w zrozumieniu wzajemnego interesu dwóch narodów, którym losy żyć razem kazały.

Życzyćby należało, ażeby w traktowaniu przez Dumę i przez inne miarodajne czynniki rosyjskie sprawy zamknięcia polskich szkół w Królestwie ten moment był decydujący.

Bez niego, rezultatu pozytywnego spodziewać się trudno.

J. B.

Z za kulis.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się o faktach, które mogły się niewątpliwie przyczynić do tragicznej śmierci namiestnika Galicyi, Andrzeja hr. Potockiego. Rzecz się miała tak. Austryacki minister spraw wewnętrznych, bar. Bienerth, prowadził na swoją rękę i bez porozumienia się z hr. Potockim rokowania z rusinami w Wiedniu, które doprowadziły do formalnych obietnic i zobowiązań. Na to przyjechał do Wiednia galicyjski namiestnik i, będąc u Bienertha, zakomunikował mu wypracowany przez siebie program polityki względem rusinów. — «Niepotrzebnieś się Ekscelencyo fatygował — rzekł mu Bienerth — albowiem przed kilku dniami zawarłem odnośny pakt z rusinami». — Na to A. hr. Potocki, nie mówiąc ani słowa, wręczył ministrowi swą dymisyę i wyszedł. Bienerth stropiony pojechał natychmiast do prezesa ministrów, bar. Becka. Ten chwycił się za głowę. «To niepodobna! Musimy to w tej chwili odrobić». Obydwaj ministrowie niezwłocznie pojechali do hotelu «Imperial», gdzie się namiestnik zatrzymał. Szwajcar oznajmił im, że Ekscelencya przed chwilą pojechał na Nordbaku.

Ministrowie więc udali się tamże i zdążyli jeszcze zatrzymać hr. Potockiego, który właśnie miał siadać do wagonu.

Po długich pertraktacyach i usilnych prośbach br. Becka, hr. Potocki zgodził się cofnąć swoją dymisyę pod warunkiem, że pakt zawarty przez Bienertha uznany będzie za niebyły.

Tak się i stało. Ale austryacki minister przywoławszy rusinów, z którymi paktował, opowiedział im całą historyę i tłómaczył się, że pod presyą musi odwołać poczynione im obietnice.

Potocki jest więc samowładnym królem w Galicyi! — z oburzeniem powtarzali sobie rusini.

Tego «króla» trzeba było jakoś usunąć...

Znalazł się Siczyński.

Do młodzieży.

—!—!—

Z powodu zamknięcia szkół polskich w Warszawie wszystkie pisma warszawskie bez różnicy kierunku zamieściły onegdaj na miejscu naczelnem następującą odezwę do młodzieży:

Jeden ból przenika dziś całe społeczeństwo. Jeden krzyk z wszystkich wydziera się piersi. Jedna troska przepełnia zbiorową duszę narodu.

Szesnaście szkół polskich zamknięto, innym zagrożono, że los ten podzielą, tysiące młodzieży naszej oderwano od ognisk wiedzy i pracy spokojnej.

I oto grom nieoczekiwany spada na nas właśnie w tej chwili, gdy młodzież polska, porzuciwszy myśli, co w godzinach burzy odrywały ją od nauki, z całym zapałem garnie się do wiedzy i jej tylko służy w ciszy i skupieniu.

Więc z bólem powszechnym łączy się powszechne zdumienie. Dlaczego stała się nam taka krzywda ogromna? Dlaczego za czyny bezimiennych sprawców, które szkołom naszym były zgoła obce i na które opinia polska odpowiedziała potępieniem, a zatem jedyną formą protestu, dostępną dla nas w obecnych warunkach politycznych, karane są i głodem ducha morzone tysiące dzieci niewinnych? Jest to chyba jakieś wielkie nieporozumienie.

To też wierzymy głęboko, że zamknięcie szkół naszych długo potrwać nie może. Muszą być i będą podjęte wszelkie usiłowania i zabiegi, aby usunąć to tragiczne nieporozumienie, które zgasiło ogniska pracy i nauki, ukochane przez cały naród i odpowiadające jego słusznym pragnieniom i potrzebom.

Zanim to jednak nastąpi, tobie, osierocona młodzieży, niesiemy słowa miłości, otuchy i przestrogi. Przekonani jesteśmy, że okażesz się godną zaufania narodu, który dziś silniej, niż kiedykolwiek, żąda od ciebie spokoju, rozwagi i cierpliwości. W imię ojczyzny, w imię szkoły polskiej, która, jak chleb i woda, jest nam potrzebna do życia, żal swój i smutek skryj w głębinach duszy.

Całe społeczeństwo jest z tobą; i tobie przystoi być z niem i stwierdzić swojem zachowaniem, że umiesz nietylko kochać gorąco, ale i myśleć poważnie. Bądź z nami, spokojna i ufająca! Tego od ciebie żądamy, a nie przemawiamy w tej chwili ani jako mentorzy, ani jako stronnictwa, ani jako jednostki, lecz jako opinia kraju całego, która w nieszczęściu i klęsce zespoliła się i święte zawarła przymierze.

Uderzył cios i zrodził ból, co wszystkie dusze jednoczy. Zwarło się całe społeczeństwo, złączyły się myśli i serca i cały naród jest, jak jeden duch.

Ta solidarność da nam moc wytrwania.

Z prasy polskiej.

—:—:—

Z powodu zamknięcia szkół polskich w Warszawie „Gazeta Lwowska" pisze:

«Reakcya mimo wszystkie zarządzenia cesarskie, mimo ukazu tolerancyjnego i zniesienia stanu wojennego w Królestwie Polskiem, panuje dalej w pełnej mocy i sile. Tak często powtarzane w Rosyi przysłowie: «Bóg wysoko — car daleko» tryumfuje na całej linii, a wszechwładne króliki w osobach gubernatorów i naczelników innych władz rządzą dalej w myśl starej, dobrze wypróbowanej recepty, załatwiając z prawdziwą rozkoszą rachunki za dawno przebrzmiałe «miesiące konstytucyjne». Ze wszystkich stron nadchodzą informacye o dokuczliwości władz: dawna reakcya wróciła ze znaczną domieszką osobistej animozyi, a to utrudnia jeszcze sytuacyę, czyni żywot nawet bardzo spokojnego i lojalnego obywatela tem przykrzejszym.

«Złowrogą zapowiedź spełnił generał-gubernator nazajutrz, zanim społeczeństwo mogło mu udowodnić, że związku takiego niema między faktami. Nie przydały się na nic wezwania prasy polskiej do sprawców napaści, deklaracye, że opinia polska nie solidaryzuje się z terrorystyczną stroną bojkotu; władza zamknęła szkoły w dniu otwarcia obrad Dumy Państwowej w Petersburgu. Czyżby usiłowano w ten sposób wepchnąć nową broń do ręki reakcyonistom z pałacu Taurydzkiego? Może. Najbliższe dni wykażą, czy istniał tutaj jaki plan i związek».

„Głos Warszawski" zestawia wiadomość o zamknięciu szkół z informacyami swego korespondenta belgradzkiego o nadziejach, jakie serbowie posiadają w polakach i z temi słowy, z jakiemi zwrócił się prof. Pogodin do nas w końcowym ustępie swego odczytu o Bośnii i Hercegowinie.

«Równocześnie, gdy doszła nas wieść o apelu, wystosowanym przez prof. Pogodina do polaków—pisma warszawskie ozdobiły się tytułami: «Zamknięcie szkół polskich». W tym samym czasie gdy pracowity zecer ustawiał czcionki wyrazów..., «ażeby zapomnieli o wiekowych krzywdach...»—w tym samym czasie sześć tysięcy młodzieży polskiej opuszczało szkoły, w niepewności bolesnej, czy i kiedy wrócić im będzie danem.

«Przypuszczamy, że gdyby prof Pogodin spóźnił się ze swym odczytem o jedną dobę, nie usłyszelibyśmy jego apelu. Przypuszczamy, że wówczas słowa apelu zamarłyby na jego ustach.

«Ale «mądry» przypadek zdarzył, że pracowity zecer pism polskich równocześnie składał wyrazy apelu prof. Pogodina i wiadomości o zamknięciu szkół polskich, składał pytanie i odpowiedź.

«Na apel prof. Pogodina przyszła wymowniejsza od słów wszelkich odpowiedź—odpowiedź faktów.

«Korespondent «Głosu Warszawskiego», który tak wiernie oddaje nastrój panujący w stolicy Serbii, a nawet do pewnego stopnia nastrojowi temu się poddaje, co jest zrozumiałe wobec panującego w Belgradzie podniecenia, korespondent nasz, prawdopodobnie spełniając życzenia polityków serbskich, telegrafował nam wczoraj:

«W Belgradzie z niecierpliwością oczekują wiadomości z Polski, szczególniej z Warszawy. Naród serbski wierzy, że polacy są sprzymierzeńcami ideałów wolności narodów. Opinia serbska czeka, co powiedzą polacy».

«Był to więc drugi apel, wystosowany do polaków.

«A «mądry» przypadek zdarzył, że i na ten apel odpowiedziały fakty, od słów wszelkich wymowniejsze, odpowiedziały te same tytuły, któremi ozdobiły się wczoraj pisma polskie w Warszawie: «Zamknięcie szkół polskich».

«Gdy korespondent nasz podzieli się tą wiadomością z przedstawicielami prasy i polityki serbskiej, przypuszczamy, że w Belgradzie przestaną oczekiwać na dalsze wiadomości z Warszawy. Zwłaszcza, jeśli serbowie, jak o tem zapewnia ich organ «Politika», są naprawdę «polakami Bałkanów», to znaczy, jeśli umieją tak odczuwać ciosy narodowe, jak je odczuwają polacy.

«Na apel, zwrócony do polaków ze strony serbów, rzeczywistość przyniosła odpowiedź dostateczną i wymowną, przypadek zaś—ten «mądry» przypadek zdarzył, że pytanie zbiegło się z odpowiedzią.

«Do tej zaś odpowiedzi dziś jedno tylko dodać możemy. Serbowie z Królestwa boleją nad przyszłym losem braci swych z Bośnii. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że stolica Bośnii, Serajewo, nie przeżyje nigdy chwili takiej, jaką przeżyła wczoraj Warszawa, stolica Polski.

Przegląd polityczny.

—)o(—

(Przed Konferencyą. — Nota Anglii. Francyi i Rosyi w Konstantynopolu. — Zgoda Turcyi. — Stanowisko Austryi. — Głosy prasy francuskiej i angielskiej).

Zwołanie konferencyi w sprawach bałkańskich stoi obecnie na porządku dziennym: zajmuje niepodzielnie całą uwagę świata politycznego. Anglia, Francya i Rosya dążą do zwołania konferencyi. Austrya i Niemcy opierają się tej myśli, a Turcya zgadza się na konferencyę. Gdyby opór starego trójprzymierza Austryi i Niemiec wraz z Włochami doprowadził do usunięcia się tych państw od konferencyjnego stołu, gdyby tylko zachodnie państwa Anglia i Francya wraz z Rosyą i Turcyą znalazły się razem na konferencyi, wówczas konferencya byłaby groźniejszą dla pokoju europejskiego od wszelkich ruchów bałkańskich. Znaczyłoby to zerwanie z tradycyą międzynarodowych konferencyi, musiałoby wywołać uchwały, które nie byłyby wykonane, co gorsza, uchwały, przeciw którym podniesionoby protest, poparty mobilizacyą armii. Mamy uczucie, że nie ze Serbii, ani z Czarnogóry, ani z Bałkanu może wyjść pobudka wojenna. Konferencya międzynarodowa w sprawach bałkańskich może się stać zarzewiem nieporozumień wśród wielkich państw i może—jeżeli nie musi — doprowadzić do konfliktu zbrojnego. Austrya tylko pod jednym warunkiem mogłaby wziąć udział w konferencyi, gdyby sprawa aneksyi Bośnii i Hercegowiny była wykreśloną z programu konferencyi. Tymczasem właśnie ta sprawa ma być na pierwszem miejscu programu. Jak długo przeto program ten nie będzie zmieniony, Austrya nie może przybyć na konferencyę. Takie samo stanowisko zajmują Niemcy. Cesarz Wilhelm, który sam bywa własnym ministrem spraw zagranicznych, zapewnił cesarza Franciszka Józefa, że Niemcy bez Austryi nie pójdą na konferencyę. Są usiłowania, aby do tego strajku antykonferencyjnego wciągnąć jeszcze Włochy. Wówczas gdyby się udało Włochy przyciągnąć na stronę Austryi i Niemiec, konferencya podobną byłaby do angielskiego parlamentu kadłubowego: taka konferencya nie tylko niczego uchwalić, ale nawet zebrać się nie może bez wywołania zatargu zbrojnego. Co więcej, gdyby plan odbycia konferencyi bez Austryi, Niemiec i Włoch przyszedł istotnie do skutku, wówczas trójprzymierze zyskałoby tę spoistość i siłę wewnętrzną, jaką daje wszelka solidarność w niebezpieczeństwie. A plan Anglii doprowadziłby do niepożądanego wzmocnienia trójprzymierza austro-włosko-niemieckiego.

Memoryał trójprzymierza zachodniego Anglii, Francyi i Rosyi zakończony jest szeregiem pytań, wystosowanych do Turcyi. Idzie o kompensacye. A że w epoce kapitalizmu najprostszą kompensatą są pieniądze, przeto Anglia pyta, ile Turcya życzy sobie za niezawisłość Bułgaryi.

Pono od siebie Anglia udzieliła Turcyi bezzwrotnej zapomogi w kwocie 20 milionów funtów dla przyjaznego usposobienia sobie zreformowanej wielkiej Porty.

Więc pytanie jest proste: ile Turcya chce za bułgarską niezawisłość, ile za wzięcie Bośnii i Hercegowiny, ile za unię Krety i Grecyi? A nadto zapytuje memoryał angielski, co dać należy Serbii i Czarnogórze, aby się tem zadowoliły i jakiej kompensaty życzy sobie Turcya za załatwienie tych spraw.

Według zapewnień dzienników Wielka Porta odrzuca zupełnie punkt, dotyczący Krety, nie chce się wdawać w sprawy Serbii i Czarnogóry, a za Bośnię i Hercegowinę tudzież Bułgaryę Turcya domaga się, aby wszystkie mocarstwa, obecne na konferencyi, gwarantowały całość i nienaruszalność państwa osmańskiego.

Prasa francuska, regestrując te wypadki, wyraża powątpiewanie, czy Austrya dobrze wyjdzie na przyjaźni z Niemcami i, tłómacząc Anglię, dowodzi, że akcya Anglii zwróconą jest nie przeciw Austryi, lecz przeciw Niemcom.

Francyę niemile dotyka konieczne w tych warunkach zacieśnienie trójprzymierza austro-niemiecko-włoskiego i radaby uwolnić Austryę od konieczności usług niemieckich, któreby ten sojusz zacieśnić musiały. Francya wskazuje Austryi, jako jedyną rękojmię pokoju, porozumienie się z Anglią i to porozumienie bezpośrednie z ominięciem Berlina. Anglia musi mieć głos decydujący w sprawach bałkańskiego Wschodu, Austrya, zmieniając dowolnie warunki traktatu berlińskiego, powinna była wprzód się porozumieć z Anglią. Nikt inny tylko Anglia zerwała rokowania bezpośrednie Austryi z Turcyą w Konstantynopolu, ale też nikt inny tylko Anglia potrafi je znów nawiązać tak, aby Austrya przyszła do zgody z Turcyą co do punktów, któreby można było przedłożyć konferencyi europejskiej w sprawach bałkańskich.

O wojowniczej postawie Serbii i Czarnogóry pisze wiele prasa francuzka i angielska, lecz pomimo całej sympatyi dla tych interesujących narodów, nie bierze wcale tych gróźb wojennych na seryo.

„Daily Graphic" pisze: nie podobna ich ganić (Serbii i Czarnogóry), że poczyniły środki ostrożności i kroki celem prowadzenia wspólnej akcyi—lecz przedsięwzięcie, które zamierzają, musi się smutnie skończyć. Napad na Austryę byłby równie beznadziejny, jak szkodliwy. Nadzieje, jakoby serbska pobudka wojenna znalazła odzew w Bośnii lub Chorwacyi, jest prostą chimerą. A od Europy nie może się Serbia spodziewać ani pomocy, ani nawet sympatyi. Turcya wprawdzie w obecnej chwili nie jest na dobrej stopie z Austryą, lecz byłoby ciężką naiwnością przypuszczać, że Turcya pomoże serbom wyrzucić Austryę z Bośnii na to, aby na jej miejsce sprowadziła się Serbia. Dlatego ani zbrojenia serbskie nie wywołują w Europie głębszego wrażenia, ani aneksya Bośnii nie zmienia wcale terytoryalnego podziału południowo-wschodniej Europy. Jeżeli serbowie byli tyle naiwni, że przypuszczali, iż wpływ Austryi ustąpi kiedyś z tych prowincyi, to mogą się i dziś oddawać tym samym złudzeniom.

„Times" zaś pisze: Niemcy są sojusznikiem Austryi i winne są temu mocarstwu wiele usług, które dla Niemiec były bardzo korzystne. Teraz Austrya wymaga wzamian usług od Niemiec. Dotychczas bowiem Austrya nie wiele korzystała z usług Niemiec, a Niemcy tak często korzyści ciągnęły z sojuszu z Austryą. Obecnie Austrya zrobiła krok bez należytego porozumienia się z kanclerzem niemieckim, co może w Berlinie irytować, ale nie może zwolnić od usług i pomocy. Nie jest niemożliwe, że pp. Bülow i Schön sprowokowani zostali przez *coup* barona Aehrenthala, ale wzgląd na elementarne interesy własne zniewalają Niemcy do pomocy Austryi. Obecnie Niemcy powinny we własnym interesie wywrzeć wpływ na Austryę, aby wzięła udział w konferencyi. Anglia nie ma nic przeciw temu, żeby Austrya bezpośrednio porozumiała się z Turcyą co do warunków, idzie tylko o to, aby je przedłożyła do ratyfikacyi na konferencyi. Układy takie nie mogą jednak bez zgody mocarstw podpisanych na traktaktacie berlińskim jednostronnie zmieniać ani znosić międzynarodowych traktatów.

Oto jest stanowisko Anglii. w.

Wszędzie jednako...

Zaznajomiliśmy niedawno czytelników naszych z opinią kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych Tafta o polakach...

Piękne te słowa, wypowiedziane zostały atoli w przeddzień niemal wyborów, na których polacy rozporządzają—przeszło milionem głosów.

W istocie amerykańska względem nas uprzejmość nie sięga zbyt daleko. Nawet w okolicznościach, w których mających nic wspólnego z dyplomacyą, naród nasz uważany jest za kopciuszka, o czem świadczy fakt następujący. Do współudziału w kongresie przeciwgruźliczym, który odbył się w początkach b. m. w Waszyngtonie zgłosili swój współudział i dwaj lekarze polscy, Żurawski i Fronczak,—jako przedstawiciele narodu polskiego. Sekretaryat jednak kongresu zgodzić się na to nie chciał i po długich rokowaniach przystał tylko, aby panowie ci brali udział w kongresie jako przedstawiciele polskich towarzystw lekarskich. Obaj lekarze zgodzili się na załatwienie sprawy w sposób powyższy, jakkolwiek chicagoski «Dziennik związkowy» potępił ostro takie postępowanie, uważając je za ubliżające godności narodu polskiego.

I «Dziennik» miał racyę... gdyż na bankiet, wydany w kilka dni później przez sekretaryat stanu dla uczestników kongresu, lekarze polscy zaproszenia nie otrzymali. Naturalnie wstrzymano się od uczestnictwa w kongresie i wystosowano list otwarty, wyrażający pogardę dla sekretarza stanu, d-ra Fultona.

Mała pociecha...

Wilhelm o Anglii.

Niżej podajemy tekst wynurzeń Wilhelma, o których donosiła już Agencya Petersburska, a zapomocą których cesarz niemiecki przez korespondenta „Daily Telegraphu" usiłuje oddziałać na opinię angielską i porozumieć ją z Francyą i Rosyą.

„Wy, anglicy—mówił monarcha niemiecki — jesteście kołowaci (*verdrecht wie Märzhasen*). Co wam się stało, że poddajecie się tak bezwzględnie nieufności, wielkiego narodu niegodnej? Cóż mogę więcej uczynić niż to, co uczyniłem? Z całym naciskiem oświadczyłem w mowie swojej w Guildhallu, że pragnę pokoju i że zgoda z Anglią należy do moich najgorętszych pragnień. Czy kiedykolwiek złamałem słowo? — Fałsz obcym jest zupełnie mojej naturze. Czyny moje mówią za siebie, ale zamiast zwracać na nie uwagę, wy słuchacie tych, którzy je fałszywie tłómaczą i przekręcają. Jest to dla mnie obraza osobista, którą odczuwam boleśnie. Ciężką to próba dla mojej cierpliwości być wiecznie zapoznawanym, widzieć, jak niejednokrotne zaofiarowanie przyjaźni rozważane jest okiem nieufnem i zazdrosnem. Wielokrotnie zaznaczyłem swoją przyjaźń dla Anglii. Prasa wasza wskazuje, a przynajmniej znaczna jej część, odpycha moją dłoń wyciągniętą i zachowuje się tak, jakgdyby druga moja dłoń trzymała sztylet. Jakże mogę przekonać naród wbrew jego woli? Powtarzam, że jestem przyjacielem Anglii, ale wy utrudniacie mi tę sprawę; zadanie moje nie jest doprawdy łatwe. Nastrój, panujący w szerokich warstwach średnich i niższych mojego własnego narodu—nie jest dla Anglii przyjazny; jestem, że tak powiem, we własnym swoim kraju w mniejszości.—Oczywiście, jest to mniejszość najlepszych żywiołów, podobnie jak w Anglii w stosunku do Niemiec dzieje się wprost przeciwnie."

Zagadnięty przez rozmówcę angielskiego o ostatnie postępowanie Niemiec w Maroku, które uznając odrazu Mulaja-Hafida, nietylko w Anglii, ale i w całej Europie wywołały niechęć, cesarz, machnąwszy niecierpliwie ręką, nazwał zajście to klasycznym przykładem przekręcania czynów niemieckich i wyjaśniał zajście, usiłując postępek Niemiec w najlepszem ukazać świetle. Powracając do stosunków niemiecko angielskich, przypomniał cesarz, że jego odmowa przyjęcia delegatów boerskich, których przyjmowano w Holandyi i we Francyi, doprowadziła do tego, że rozbiły się usiłowania boerów, podjęte w celu zapewnienia sobie wmieszania się Europy. Podczas wojny anglików z boerami, cesarz odrzucił propozycyę wmieszania się, za którą wystąpiły Francya i Rosya, aby poniżyć Anglię.

Dalej w ciągu ciężkich dni porażek angielskich w r. 1899, cesarz zwrócił się do królowej Wiktoryi z serdecznym listem, w którym wyraził swoje współczucie. Następnie jednemu z oficerów angielskich polecił przedstawić sobie dokładne wiadomości o liczbie wojsk w Afryce Południowej, o zajmowanych przez nich pozycyach i opracować plan kampanii, który przedstawiono sztabowi generalnemu i wysłano do Anglii. Plan wojny, przepracowany przez lorda Robertsa, był bardzo podobny do planu niemieckiego.

Co się tyczy powiększenia floty niemieckiej, potężna flota potrzebna jest do obrony handlu światowego Niemiec. Obecnie nikt nie może przewidzieć biegu wydarzeń na Dalekim Wschodzie, nawet nie w tak odległej przyszłości, kiedy będą się rozstrzygały losy oceanu Spokojnego. Tylko głos mocarstw, posiadających silną flotę, będzie wówczas wysłuchany. Być może, iż sama Anglia będzie zadowolona z istnienia floty niemieckiej, jeżeli wypadnie jej działać wspólnie z Niemcami przy rozstrzyganiu wielkich spraw w przyszłości.

Rusin w obronie trójprzymierza.

Rusin, «ukrainiec» Cegliński, zwrócił się podczas obrad austryackiej delegacyi przeciw żądaniu posłów Głąbińskiego i Kramarza, by rząd zerwał przymierze z Niemcami, a zbliżył się do Francyi i Anglii. Oświadczył on, że w chwili, gdy Austrya doznaje ze strony Niemiec lojalnego poparcia w sprawie bośniackiej, w chwili, gdy Niemcy dały dowody swej wierności wobec Austryi, jest odezwanie się takie niezmiernie niepolitycznem, lecz nawet niemoralnem (?!). «Moralność» wynurzających się interesom prusko-niemieckim „ukraińców" jest istotnie wzruszająca.

Z Wilna.

12 października.

W tym tygodniu teatr polski święcił drugą rocznicę swego istnienia. Taka uroczystość jubileuszu daje sposobność do poruszania w prasie kwestyi teatru i konieczności jego poparcia. Ale nie wiele to pomaga; na jubileuszowem przedstawieniu składa się dyrektorce trochę kwiatów, oklaskuje ją i statystów, tych ostatnich zaprasza się potem na kolacyę i wraca się do dawnego stanu obojętności, na którą jednak narzekać nie mogą ogródki, kinematografy i inne zakłady.

Dla pociągnięcia szerszych tłumów do teatru, postanowiono użyć sposobu nieomylnego, rozdania darmowych biletów—w nadziei, że gdy tam raz zobaczy przedstawienie polskie, zachęci się tak, że zamiast iść bawić się do cyrku, kinematografu, kiedy oszczędzony grosz poświęci na kupienie biletu na polskie przedstawienie. Zbiera się więc pieniądze, na wykupienie wszystkich biletów na ludowe przedstawienie, ale kiedy ono będzie?—

Od miesiąca nawołuje „Goniec Wileński" do składania ofiar na ten cel; potrzeba 400 r., a zebrano dotąd zaledwie 150 rb.

Powiadają, że niedola, dzielona z innymi, łatwiej się znosi, powinny się więc tem pocieszać nasze instytucye, z których żadna nie znalazła takiego uznania, nie wzbudza dość zainteresowania, by się znaleźli ludzie, utrzymujący ją stałymi poważnymi datkami.

Takie „Pogotowie Ratunkowe" znów kołacze do kieszeni społeczeństwa i obmyśla energiczną akcyę ratunkową.

Przed paru dniami asystowaliśmy znów przy poświęceniu nowej ochrony dla chłopców, założonej przez ks. Dyjakowskiego, pod godłem „Powściągliwość i praca". Pod kierownictwem tego księdza jest już kilka ochronek w mieście dla chłopców i dziewcząt i, jeżeli zamknie się oczy na elementarne zasady hygienicznego wychowania dzieci, to ochronki te wydadzą się niezmiernie racyonalne.

W ochronach tych dzieci pracują jak dorośli i ze sprzedaży wyrobów stolarskich, ślusarskich, szewckich i koszykarskich powstaje fundusz podstawowy na utrzymanie ochron, bo jak wiadomo z biletów członkowskich trudno się utrzymać.

Miasto nasze wkrótce pozbawione zostanie jednej charakterystycznej cechy. Umilknie działo, ogłaszające z góry Zamkowej godzinę dwunastą. Jak wiadomo, na górze Zamkowej pozostała baszta i kawałek muru zamku królewskiego; rozsypywał się on już w gruzy, przypominam więc sobie, że byłoby barbarzyństwem pozwolić na zagładę takiej pamiątki, wzięto się do jej podtrzymania i, by zabezpieczyć od gwał-

Bez maski.

—

(Głos z przeszłości.—Zawsze i wszędzie jednacy—Groza chwili.—Apatya, pesymizm czy obojętność.—Nie szukajmy winnych).

„Po ciężkich klęskach, po ekonomicznych przesileniach, po krwawych zapasach nowego rzeczy porządku z przeszłością nastąpiła w kraju naszym dzisiaj zupełna cisza.

„Nie jest to cisza głębokiej rehabilitacyi, ani ciężkiej „pracy u podstaw", ani kontemplacyi umysłowej, ani powszechnego kształcenia się społeczeństwa, ale cisza błogiego snu, chwila ogólnego indeferentyzmu, zobojętnienia, skarłowacenia niemal...

„Aby się przekonać o bolesnej prawdzie tych słów, dosyć jest rzucić okiem na cały ogół nasz śpiący... dosyć wejrzeć w stosunki tego lub innego miasta prowincyonalnego, przyłożyć ucho do tętna powszedniego życia naszego.

. . . .

Tak pisał przed laty... dwudziestu p. Jan Lorentowicz... w „Korespondencie Płockim...

A jeden z najgłębszych i najszczerszych umysłów polskich, ś. p. Jan Popławski, powyższe wynurzenia w poniższy komentarz zaopatrzył:[1])

„Bolesne słowa, tem boleśniejsze, że istotnie charakteryzują dzisiejszy stan rzeczy, to rozrzedzanie się atmosfery społecznej, przy którem zamiera wszelkie życie duchowe...

„Powoli pogrążamy się w ten mrok ponurej apatyi i spodlenia, nieoświetlonej nawet migotliwym blaskiem dalekich ideałów i tylko niekiedy oglądając się dokoła, w najbliższem otoczeniu spostrzegamy straszną odmianę, i z trwogą, z rozpaczą patrzymy na skraj tej równi pochyłej, po której staczają się w błoto powszedniej prozy ludzie i idee, uczucia i dążenia, wzniosłe zamiary i święte sprawy".

. . . .

. . . .

Czy to echo bardzo już starych rzeczy nie dowodzi, żeśmy zawsze, wszędzie i na każdem miejscu pozostali jednacy"...

Czy my tutaj, na dalekich kresach rozproszeni, nie doznajemy wzruszenia i niepokoju, odczytując te skargi, już z grobu płynące, i czy potrafimy otrząsnąć się z pewności, że one i nas, i naszego dnia dzisiejszego dotyczą?...

Spójrzmy uważnie dokoła i bądźmy na chwilę sami wobec siebie zupełnie szczerzy..

Bo ostatecznie, czem jest właściwie to, co my nazywamy—naszem życiem? Co my czynimy, aby nasz byt duchowy utrwalić, gdzie są te wysiłki, które—w zakresie możności—rozwojowi naszych sił wewnętrznych służą, a więc trwałość i pewność życia pokoleniom przyszłym gwarantują?

Pamiętać należy, że „położenie zewnętrzne" nie zmieniło się dla nas na lepsze, że groza niebezpieczeństwa wzmogła się w ostatnich latach i doszła do krańców prawie ostatecznych, że niema takiego skrawka błękitu, który, zwisając nad polską głową, nie byłby wypełniony groźnym zwałem skłębionych chmur.

Żaden naród na świecie nie posiada dla swego rozwoju i dla utrzymania *statu quo* swojej duchowej własności warunków tak trudnych, tak ciężkich, tak nieprawdopodobnie strasznych — jak my...

Groźne i wielojęzyczne „ausrotten!" słyszymy we wszystkich dziedzinach naszej społeczno-narodowej pracy.

Surowa i duchowi naszemu obca reglamentacya unicestwia najbardziej żywotne i najkonieczniejsze wysiłki naszych rąk i mózgu...

Pozbawieni najprymitywniejszych praw, dla sprawności gospodarki domowej niezbędnych, karani z niezatrzymującą się przed niczem surowością, jako występni uzurpatorzy, jeżeli na własną rękę życie naszego społeczeństwa w karbach porządku utrzymać pragniemy—ponosimy jednocześnie kary najcięższe i najdotkliwsze, jako całość, za czyny grup i poszczególnych jednostek, nad któremi wszelka władza, nawet moralna z stała nam odebrana.

A jednak, rozglądając się bacznie wśród przejawów naszego życia na kresach, musimy doznać, narzucającego się z nieprzepartą siłą, wrażenia, że ta groza naszego losu, że te ciężary naszego duchowego bytowania, że to niebezpieczeństwo, najgłębszym tajnikom naszego serca zagrażające, jest czemś niesłychanie od nas dalekiem, czemś bezpośrednio nas nie obchodzącem, czemś, co stoi poza życiem realnem i chwilami przybiera charakter — prawie obcy...

Przed paru jeszcze laty przeżywaliśmy chwile, jak gdyby budzenia się instynktów samozachowawczych oraz tej gorączki, chłodem egoizmu nie pokalanej, która świadczy, że życie duchowych wnętrzy się wzmogło.

Sprawialiśmy wówczas wrażenie ludzi, którzy do życia wstają i życia pragną, a w społeczeństwie naszem dawał się wyczuwać dreszcz żywotny, ze zdrowego zda się i niezmęczonego serca płynący...

Co nam dzisiaj z tych zapałów, gorączek i dreszczów zostało?...

Jak nazwać to, czem my dzisiaj żyjemy?...

Apatyą?... Pesymizmem?..

Nieprawda.

To nie jest ani apatya, ani pesymizm, bo myśmy do zasadniczych rozczarowań nigdy powodu nie mieli.

Olbrzymia większość polskiego społeczeństwa kresowego zawsze była przeciwnikiem obłędnej wiary w apokryficzną prawdę, która miała się jakoby począć na północy... W czasie najsilniejszej rewolucyjnej hypnozy, w czasie najwyższych omamień, jakie nam suggestyonowali szaleńcy, nigdy nie wyszliśmy z równowagi i, nie piastując żadnych wygórowanych nadziei, rozumieliśmy wówczas, że pracę musimy rozpocząć od siebie, że nawet w ramkach istniejącego ustawodawstwa możemy zorganizować życie własne w ten sposób, aby go wyrwać z tępych lecz przemożnych szponów egoizmu...

Więc ani jedno, ani drugie...

Rozejrzyjmy się natomiast sumiennie w tem, co nas otacza, nie cofajmy się przed skrzętnem zbadaniem własnego nastroju, a zrozumiemy łacno, że jest to — obojętność, ta zbrodnia nad zbrodniami, którą Hello nazywa — potworną, zamaskowaną formą zabójstwa!

Istotnie dość jest zlustrować stworzone przez nas instytucye, aby dojść do przekonania, że one dziś już prawie umierają, zamordowane bezbrzeżną obojętnością ogółu.

Dość jest wniknąć z bezstronnym i nie znającym litości krytycyzmem w treść naszych żywotów osobistych, aby z przerażeniem dostrzedz ich bezgraniczną nicość i pustkę...

A jeżeli porównamy nędzną i bezbarwną moc naszych wysiłków codziennych z żywiołową niemal potęgą grożącej nam nawałnicy, jeżeli zrozumiemy jak ta nasza, pełzająca w nizinach, obojętność czyni nas małymi wobec rozmiarów obowiązku, który polskie sumienie obciąża, wtedy najbardziej oschłem sercem musi zatargać trwoga i nawet zdegenerowany wzrok czerstwego egoisty musi dojrzeć takiego porządku rzeczy — potworność...

Bo przecie czyny nasze dzisiejsze wraz z nami nie umrą...

„Niema jednego gestu — mówi słusznie *Maeterlinck* — jednej myśli, jednego grzechu, jednej łzy, jednego atomu zdobytej samowiedzy, któreby zginęły w głębokościach ziemi".

To nie ginie...

Z *tego* przyszłość się tworzy, a czy można bez lęku pomyśleć o skutkach, które my dzisiaj naszą obojętnością budujemy, a których jutro ani mody nie zmażą, ani przekleństwa nie zniszczą...

— — — — —

Nie szukajmy atoli winnych.

Znowu przychodzą mi na myśl słowa tej bezgranicznie szczerej duszy, która przeszła przez życie, nie znając kompromisów, zawsze czujna, zawsze poświęcająca się i w sądzie o własnych czynach bezwzględnie surowa...

„Kto jest bez winy — pytał Popławski — kto po dokładnym rachunku sumienia śmiało powie, że ideały młodości, ideały wszechludzkie o nieskazitelni i czystości przechował, kto prądom chwili na krok nie dał się unieść z prostej drogi, kto z *rzeczywistością powszednią w ugodę nie wchodził*, zobowiązaniom swych zasad wiarę zawsze dotrzymał, myśli swych nie skaził, woli nie osłabił, niech wystąpi i powie: otom człowiek. Ale wątpię, czy bodaj jeden taki sprawiedliwy znajdzie się nawet wśród najlepszych".

Więc nie szukajmy...

Natomiast —

„Jeżeli żywy jesteś, podniecaj w sobie życie! Weź własną duszę i nieś ją w bój!... Weź swe pragnienia, myśl swoją, modlitwę swoją, miłość swoją!... Chwytaj za narzędzia, jakich użyć umiesz i całą swą istotą, ze wszystkiem, co posiadasz, rzucaj się na szalę, *na której każda rzecz ma swoją wagę* [1])"!

[1]) Ernest Hello.

Edward-Marya.

[1]) «Głos» 25 lutego 1888 r. str. 93.

townych wstrząśnień, sprawianych hukiem działa—zabroniono strzelać. Wywołuje to konsternacyę w mieszkańcach miasta, przyzwyczajonych do regulowania zegarków i życia z wystrzałem armatnim.

Zaczynają się już po szkołach organizować komitety rodzicielskie, a kurator wileńskiego okręgu naukowego rozesłał do szkół średnich w okręgu okólnik ministra oświaty, wyszczególniający obowiązki dyrektorów. Ministerstwo spodziewa się, że dyrektorowie dołożą starań, by w ich szkołach wzrósł poziom, jak naukowy, tak pedagogiczny, i że zapanuje w nich prawdziwa dyscyplina. Dyrektorowie szkół mają w końcu roku szkolnego składać szczegółowe sprawozdania kuratorom okręgu ze swej w tym kierunku działalności.

Do dyrektorów szkół ludowych zwrócił się kurator wileńskiego okręgu naukowego z propozycyą utworzenia specyalnej narady dla opracowania planu sieci zakładów naukowych w guberniach, wchodzących do okręgu wileńskiego. W naradzie powinni wziąć udział naczelnicy szkół w miastach gubernialnych, przedstawiciele ziemstw, miast i administracyi, przytem powinno się nawiązać stosunki z miejscowymi instytucyami i osobami, w celu wyjaśnienia stopnia ich udziału w urządzeniu i utrzymaniu szkół. Rezultat narad ma być przedstawiony kuratorowi przed dn. 1 lutego 1909 r.

Ze sprawozdania z dorocznego posiedzenia Koła równouprawnienia kobiet dowiadujemy się, że prezeską ponownie wybraną została jednogłośnie p. Emilia Węsławska. W programie prac zakreślonych największą uwagę zwraca „Biuro informacyjne“ już zorganizowane. Zadaniem jego będzie służenie pomocą w wynajdywaniu dróg do fachowego, zawodowego kształcenia się kobiet. Biuro udzielać będzie nietylko wiadomości o szkołach, instytucyach, zakładach w kraju, ale i zagranicą. Czy takie biuro znajdzie zastosowanie w ospałem społeczeństwie litewskiem, czy zechcą korzystać z niego osoby zainteresowane, nie wiadomo. Kierowniczce i inicyatorce biura chodziło o to, by tem ułatwieniem podsunąć niejednej kobiecie myśl zdobycia fachowego wykształcenia i zapewnienia sobie tym sposobem niezależnego stanowiska na świecie.

Z sekcyi pedagogicznej powstaje „Biuro porad pedagogicznych dla matek i wychowawczyń“. Ma ono się zająć ułożeniem katalogu dzieł pedagogicznych, służyć radą, wskazówką, na każde zapytanie, tyczące się samego wychowania, kształcenia dzieci, jak i lektury odpowiedniej dla dzieci i w tym celu może się uda opracować katalog rozumowany. Zorganizowano wykłady anatomii, fizyologii i hygieny, prowadzone przez doktora kobietę. W miarę potrzeby, urządzać się będą wykłady systematyczne i z innych nauk.

Do Świętochowskiego, z racyi jego jubileuszu, Koło wysłało telegram. Na prośbę o zalegalizowanie odczytów popularnych i odczytu P. Bojarskiej (Poraj) p. t. „Czego nie wiecie o waszych córkach“ dotąd nie otrzymano odpowiedzi.

Doskonałym środkiem wyrabiania się parlamentarnego będą zebrania dyskusyjne, urządzane raz na miesiąc. Na każdem wybierać się będzie inną przewodniczącą, by wyrabiały się wszystkie w sztuce kierowania obradami.

Niestrudzony w rzucaniu projektów, p. Józef Montwiłł, powziął myśl „Wystawy urządzeń mieszkań“ dla sfer robotniczych. Izba przemysłowo handlowa okręgu praskiego pokazała na wystawie w Pradze czeskiej kompletne urządzenie domku robotniczego i stamtąd wzór czerpać będzie nasza wystawa. Termin otwarcia wyznaczono na 20 sierpnia 1909 roku. Wystawa ta ma na celu nietylko zademonstrowanie wyników techniki i wynalazków dla ogniska domowego, ale i podniesienie przemysłu krajowego, ze szczególnem uwzględnieniem prowincyi litewskich i białoruskich. Podobno rzemieślnicy nasi wzięli się już do przygotowywania okazów na wystawę. Pytanie tylko, czy opłakany stan ekonomiczny naszej sfery robotniczej pozwoli skorzystać ze wskazówek, niewątpliwie pożytecznych, udzielonych jej przez wystawę.

Smutne wieści dochodzą nas ze sfer bankowych. Za niewniesienie raty za pożyczki do Banku szlacheckiego w oddziale wileńskim Banku Państwowego wystawiono na licytacyę: w gub. wileńskiej 22 majątki, w gub. kowieńskiej—25 majątków, w gub. grodzieńskiej—31 majątków, w gub. mińskiej—33 majątki. Licytacye mają się rozpocząć od 30-go grudnia.

Z Kowna donoszą, że u marszałka gubernialnego odbyło się zebranie komisyi organizacyjnej rolniczej szkoły średniej w Datnowie. Jeżeli minister projekt zatwierdzi, to w ciągu lat paru otwarta będzie. Rząd daje fermę obszaru 500 dziesięcin, obywatelstwo kapitał, wynoszący 100,000 rubli, i 23 tysiące rubli, zebrane przez mieszkańców gub. kowieńskiej. Kurs projektowany 4-letni. Zakład obliczony będzie dla 200 uczniów stałych i przychodzących. Wpisowe 180 rb. z utrzymaniem.

Dla przyciągnięcia nauczycieli pensyę dla 9 projektowano wyznaczyć po rb. 1,600 i 6,000 rb. za wykłady dodatkowe. Rząd wymaga dla kapelana religii prawosławnej 1,000 rb. pensyi, a dla kapelana katolickiego 300. Komisya uchwaliła dla kapelana katolickiego 900 rb. pensyi.

Z powodu ciągłych petycyi litwinów, domagających się litewskiego języka w dodatkowych nabożeństwach we wszystkich kościołach wileńskich, z powodu jakoby wielkich ilości zamieszkałych tu litwinów, administrator dyecezyi, ks. Michalkiewicz, postanowił dokonać spisu wiernych, pragnących języka litewskiego w kościele. Przez trzy następne niedziele we wszystkich bez wyjątku kościołach po Mszy wygłaszane będą nauki w języku litewskim. Po ostatniej księża zapisywać będą nazwiska i adresy po litewsku mówiących parafian, proszących o język litewski.

E. W.

Koło polskie bez prezesa.

«Dz. Berl.» donosi, że na pierwszem posiedzenin Koła sejmowego głosowanie nad tem, komu należy powierzyć godność prezesa, nie doprowadziło do żadnego reznltatu. Dotychczasowy prezes, d-r Henryk Szumau, oświadczył, że ponownego wyboru przyjąć nie może. W głosowanin otrzymał ks. prał. Stychel 8 głosów, ks. prał. Jażdżewski 5 głosów, d-r Szuman 2 głosy, prof. Schroeder 1 głos. Niestety i ks. prał. Stychel oświadczył, że żadną miarą wyboru przyjąć nie może. Wówczas zaproponowano z pewnej strony, by ks. prał. Jażdżewskiego wybrać przez aklamacyę. Sprzeciwili się temu — jak pisze «Dz. Berl.» — energicznie posłowie demokratyczni. W następnem głosowaniu otrzymał ks. prał. Jażdżewski 7 głosów, radca Mizerski 5, a 4 kartki oddano białe, inne głosy rozstrzeliły się. Powtórzono głosowanie, i znowu bez rezultatu, 4 białe kartki znowu figurowały. Zresztą i radca Mizerski oświadczył, że ewentualnego wyboru przyjąć nie może. Postanowiono przeto wybór prezesa odłożyć do Nowego Roku.

WIERZYMY...

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu galicyjskiego, podczas rozpraw budżetowych, Stanisław hr. Tarnowski omawiał kwestyę ruską i podniósł, że polacy nie posunęli się nigdy do jakiegoś kroku nienawiści, nie mogli tylko mieć wiary. Czy to się może zmienić? Nie łatwo i nie prędko — rzekł mówca. — Dajcie nam panowie coś, na czem moglibyśmy oprzeć ufność i wiarę, iż waszemu dążeniu do rozwoju nie towarzyszy nienawiść i wściekłość. Nie sądźcie, że uważam was za „minderwertige Nation“, choćby dla tego, że wiem, jak to boli. Wszakże i nam rzucono w oczy to pogardliwe słowe.— Nie chcielibyśmy tylko widzieć was ani hajdamakami o humańskich tradycyach, ani czemś innem. Gdy pos. Korol mówił, że nigdy nie będzie niczem innem, jak rusinem i że ta ziemia jest wspólną, naszą i waszą, to każdy polak gotów był wyciągnąć do niego obie ręce. Ale pytam, kto więcej tak czuje i tak myśli? gdzie są tacy? Pokażcie ich nam, a zobaczycie z pewnością u nas usposobienie do zgody. W tych ciężkich sprawach czasem doprawdy górę bierze zwątpienie i przypomina się nauka: „Idź i czyń, chociaż zwątpisz o braciach swych, choćbyś miał o mnie samym rozpaczać“.

Wierzymy, że kiedyś, później, z chaosu ułoży się, wykwitnie świat lepszy, choć zapewne nasze kości wtedy już dawno próchnieć będą. Tylko na to, żeby ten świat mógł się lepiej ułożyć, potrzeba jednej rzeczy: trzeba wyrobić w sobie i prosić wszystkich o dobrą wolę wewnątrz nas samych.

Mowa St. hr. Tarnowskiego zyskała huczne oklaski izby.

Rosyjski „Polak“.

—!—!—

Od bardzo niedawna w Moskwie wychodzi nowa gazeta rosyjska tygodniowa p. n. «Polak». Pierwszy jej numer nie miał w sobie nic godnego uwagi i najwięcej miejsca poświęcił ogłoszeniom, w drugim znajdujemy artykuł p. n. «Czarnosecinny projekt pojednania rosyan z polakami». Artykuł ten wywołany został napaścią «Russk. Rieczi» na niedawno napisaną broszurę p. Jewreinowa p. n. «Kwestye nacyonalistyczne na inoplemiennych kresach Rosyi. Szemat programu politycznego». Autor tej broszury uważa, że Polska powinna otrzymać autonomię i kreśli granice kraju, który ma być nią objęty; ma jednak na myśli bynajmniej nie Królestwo, a dawne Mazowsze z Warszawą, Płockiem i Rawą. To Mazowsze ma być oddzielone od pozostałego Cesarstwa za pomocą zwiększonych opłat przemysłowych i podniesienia taryf kolejowych. Otóż projekt ten p. Jewreinowa cieszy się, zdaje się, sympatyą «Polaka», który podejmuje walkę z czarnosecinną «Russk. Rieczą», dla której nawet taka autonomia byłaby wielką krzywdą dla Rosyi.

«Russk. Riecz» ostro krytykuje projekt pana Jewreinowa i staje w obronie nieszczęśliwych mazurów, którzy się mają znów dostać pod niekontrolowaną władzę swej szlachty. Następnie zaś gazeta doradza wziąć przykład z postępowania niemców w Poznańskiem i podobne środki stosować względem szlachty w Królestwie Polskiem, «wtedy ta szlachta, pisze «Russk. Riecz» wstąpi na drogę prawosławia i zjednoczy się z narodem rosyjskim, aby razem pracować nad zjednoczeniem słowiańszczyzny».

«Polak» cytując zdanie p. Jewreinowa i «Russk. Rieczi» nie podejmuje rzeczowej polemiki, można więc przypuszczać, że poprostu szuka taniej popularności, zabawiając czytelników cytatami z najgłupszych świstków czarnosecinnych. Ciekawem jest tylko komu i w jakim celu ma służyć nowa gazeta?

Partye w Radzie Państwa.

Ciekawe szczegóły o ustosunkowaniu partyjnem w Radzie Państwa podaje „Riecz“. Liczebnie najsilniejszem jest centrum; składa się bowiem z 98 członków, którzy, rozbici na luźne grupy, nie są o tyle szkodliwymi, aby wywierać wpływ decydujący. Do centrum, znajdującego się pod przewodnictwem ks. N. Trubeckiego, należy około 40 członków mianowanych i około 60 obieralnych. W partyi tej widzimy wielu eks-dygnitarzy. Z grup centrowych najwyrazistszą jest grupa Neihardta (22 członków), grupa polaków (17), grupa handlowo-przemysłowa. Centrum posiada liczne komisye, z tych najdawniejsza to komisya rolna, której na pierwszej sesyi (obecnie jest czwartą z rzędu) przewodniczył teraźniejszy prezydent Dumy, Chomiakow. Po centrum drugie miejsce zajmuje prawica, złożona z 60 członków. Powstanie swe zawdzięcza Durnowowi. Prawica, jako grupa bardziej skonsolidowana, ujęła w swe ręce ster Rady Państwa. Trzecia grupa to lewica. Liczy ona 17 członków. Jest to zbyt mało nawet do złożenia wniosku, który prawnie musi być zaopatrzony 30 podpisami. Wreszcie grupa bezpartyjnych, razem 20 członków. Między nimi znajdują się obecny prezydent Rady, Akimow, wice-prezydent, Gołubiew, hr. Witte, Timiraziew, ks. Chiłkow i inni.

„Narodni Listy“ o rządzie rosyjskim.

Bardzo zazwyczaj względne dla rządu rosyjskiego «Nar. Listy» z powodu wiadomości o usunięciu napisów polskich ze wszystkich szkół ludowych w płockiem piszą:

«Czynem tym stwierdza rząd rosyjski, że nie myśli powodować się zasadami, jakie przyjęła konferencya słowiańska, że nie zamierza przyczyniać się niczem do dojścia do skutku zgody polsko-rosyjskiej, ani też popierać tej idei, że tedy będzie i nadal uprawiał politykę prześladowania narodu polskiego.

«Przez takie antysłowiańskie, niekulturalne postępowanie, bierze na się rząd rosyjski wielką odpowiedzialność, gdyż pogłębianie przepaści między narodami polskim a rosyjskim w dzisiejszej sytuacyi, w jakiej się znajduje Rosya i cała słowiańszczyzna, nie jest krokiem ani taktycznym ani rozumnym.

«Ciekawi jesteśmy — konczy organ młodoczeski — co uczynią wobec tego kroku rządu rosyjskiego rosyjscy członkowie przygotowawczej konferencyi słowiańskiej, którzy ślubowali, że ze wszech sił będą się starali o przyczynienie się do dojścia do skutku zgody polsko-rosyjskiej, przyznając, że przyszłość słowian zależną jest od umorzenia sporów między narodami słowiańskimi, z których najniebezpieczniejszym jest spór polsko-rosyjski».

Zatarg bałkański.

—)o(—

Polacy o Serbii.

Na czwartkowem posiedzeniu delegacyi austryackiej zabrał głos poseł Kozłowski i w sposób następujący scharakteryzował stanowisko polskie wobec Serbii:

„Polacy zawsze sympatyzowali z Serbami i za czasów rządów króla Milana ponieśli liczne ofiary, celem utrzymania dobrych stosunków z Serbią. Podczas ostatniej zmiany rządu w Serbii polacy umieli rozróżnić winnych od niewinnych. To, co się teraz dzieje w Serbii, nie ma najmniejszej podstawy i przyjacielski głos, przestrzegający serbów przed polityką katastrof, większą oddaje im usługę, niż głosy, podtrzymujące to państwo w jego błędach.“

Sejm Bośnii i Hercegowiny.

Z Wiednia donoszą, że ogólna liczba posłów do sejmu Bośnii i Hercegowiny będzie wynosić 80, w tem 52 obieralnych i 28 mianowanych przez rząd. Pod względem wyznań skład sejmu będzie przedstawiać się tak: wejdzie do niego 27 posłów wyznania greckiego, 34 mahometan i 19 katolików.

Serbowie o Rosyi.

Dzienniki belgradzkie zamieszczają artykuły, w których wywodzą, że Rosya wobec Serbii zachowywała się zawsze z jaknajwiększą rezerwą, dlatego też dziś Serbia nie może ufać Rosyi.

Fałszywe pogłoski.

Wiedeńskie c. k. biuro korespondencyjne zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki serbskie i bułgarskie, jakoby w armii austro-węgierskiej nastąpiły dezercye do Serbii i dezerterzy wstąpili tam do oddziałów ochotniczych. Dotychczas nie zaszedł żaden wypadek dezercyi.

Inicyatywa rosyjska.

„Matin“ donosi, że w pierwszych dniach listopada otrzymają rosyjscy ambasadorowie zlecenie zawiadomienia rządów, że wobec naruszenia niektórych ważniejszych postanowień berlińskiego traktatu Rosya zaprasza państwa na konferencyę celem ponownego uregulowania dotyczących stosunków.

Nastrój w Petersburgu.

Poseł hr.Bobrinski stara się o uzyskanie posłuchania w Peterhofie w celu poparcia Serbii przez Rosyę. Postępowcy w myśl inicyatywy ks. Trubeckiego wypowiedzieli się przeciw konferencyi, jeżeli słowianie nie otrzymają zadośćuczynienia.

Zajście pograniczne.

Gdy w środę na granicy serbsko-austryackiej celnicy serbsko austryaccy przystąpili do rewizyi bagażów ręcznych podróżnych, znajdujących się w pociągu, który przybył z Białogrodu, jadący tym pociągiem poseł rosyjski przy dworze serbskim, Siergiejew, kazał wyjąć z pociągu także swoje walizki rzucając celnikom klucze, oświadczył, że czyn ich stanowi pogwałcenie nietykalności poselskiej, wobec czego policya zakazała rewizyi bagażów posła. Niemniej poseł zażądał przeprosin i zaznaczył, że zawiadomi rząd swój o zajściu.

Parlament turecki.

W Konstantynopolu postanowiono już, iż pierwszą sesyę wznowionego parlamentu tureckiego sułtan otworzy osobiście wygłoszoną mową tronową.

Stosunki w Serbii.

Konstantynopolski „Moniteur Oriental“ donosi z pewnego rzekomo źródła, że Serbia domaga się następującego wynagrodzenia: 1. pasa terytoryum z Bośnii dla Serbii, a z Hercegowiny dla Czarnogóry; 2. sprostowania granicy serbskiej w pewnych punktach; 3. aby Turcya żądania te poparła na konferencyi. Jeśli żądania te nie będą spełnione, to Serbia domaga się dla Bośnii i Hercegowiny autonomii, a gdyby i to się nie udało, to wówczas wyśle bandy do obu tych krajów.

Dalej donosi ten sam dziennik, że misya Novakovića w Konstantynopolu kompletnie się rozbiła. W kołach Porty słychać było przed kilku dniami, że Serbia w istocie postawiła powyższe żądania, ale Porta odpowiedziała, że nie może w tej sprawie nic uczynić. Co do misyi Novakovića, to w tureckiem ministerstwie spraw zagranicznych twierdzą, że misya jego nie jest oficyalną i że, będąc na audyencyi u Tewfika baszy, przemawiał tylko w prywatnie.

Tak się zdobywa głosy ludu?

Przed sądem apelacyjnym we Lwowie odbędzie się tymi dniami rozprawa, rzucająca charakterystyczne światło na to, jak pan Kazimierz Jampolski, ludowiec, przeprowadził swój wybór na posła. Oto zaskarżyła go do sądn niejaka Belima Scharkei, szynkarka z Cieszanowa, o zapłacenie 980 kor. za jadło i napoje, dostarczone w Cieszanowie w dniu wyborów do sejmu. Szynkarka ta wykazała, że ugościła owych chłopów w myśl danej jej instrukcyi przez pana Jampolskiego, w sposób bardzo serdeczny, mianowicie wyszynkowała im 40 ćwiartówek piwa, 100 flaszek piwa eksportowego, dwadzieścia kilka kilka litrów wina, 8 butelek wina, 108 szklanek herbaty, 34 litrów wódki, 121 porcyi różnych gorących potraw, 850 bułek, 23 przekąsek, 135 marynowanych śledzi, 59 pudełek sardynek, 4 bochenki chleba, za 42 koron tytoniu i t. d. Powiatowy sąd zasądził p. Jampolskiego na zapłatę zaskarżonej kwoty. Natomiast sąd drugiej instancyi odrzucił pretensyę skarżącej, motywnjąc to tem, że umowa zawarta miądzy dwoma stronami, jest nieważna, bo w niej mieści się karygodna czynność, zabroniona § 4 ustawy o czystości wyborów, a to, że pozywająca ugaszczała wyborców dopiero po wyborach, nie zmienia stanu rzeczy.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Petersburskie «Pośledn. Nowosti» donoszą o rychłej dymisyi ministra skarbu. Jako powód ustąpienia Kokowcewa podają nieporozumienia, zaszłe na ostatnich posiedzeniach rady ministrów, a także listowną wymianę zdań między nim a Stołypinem w sprawie zajścia z posłami w komisyi międzywydziałowej.

⊙ Październikowcy wystąpili z wnioskiem, aby w sali posiedzeń Dumy pod portretem Najaśniejszego Pana umieścić tablicę marmurową, z wyrytą na niej treścią manifestu październikowego. W odpowiedzi na wniosek październikowców prawica proponuje, aby obok wspomnianej tablicy umieścić drugą z treścią manifestu z dnia 3 czerwca.

⊙ Dnia 15-go października przedstawiciele wszystkich grup prawicy obradowali nad skonsolidowaniem się w jedną ogólną grupę. Nacyonalista Wietczynin zaproponował, aby dla opracowania wspólnej taktyki wybrać komitet, złożony z reprezentantów wszystkich grup prawicy.

⊙ Na jednem z najbliższych posiedzeń Dumy zostanie odczytane pozdrowienie, wystosowane do Dumy przez komitet młodoturecki «Jedność i Postęp». Pozdrowienie to napisane w zwrotach jaskrawych, nie licujących z umiarkowaniem młodoturków.

⊙ Hr. Bobrynskij jest szczerze zadowolony z jednogłośnego przyjęcia przez Dumę interpelacyi w sprawie odczytu Pogodina. Utrzymuje on, że wdanie się Dumy, jako wyrazicielki rosyjskiej opinii publicznej, nie było podyktowane względami partyjnymi. Wymagała tego powaga Rosyi, jako potężnego mocarstwa. Nawet skrajna prawica, odmawiająca Dumie prawa mieszania się do polityki zagranicznej, w tym wypadku głosowała solidarnie z lewicą. Na uwagę zasługują również argumentacye wybitnych leaderów centrum. Baron Meyendorf jest zdania, że realne względy polityczne nie dozwalają Rosyi, a tembardziej Dumie, angażować się w sprawy bałkańskie. Pomimo to w danym razie nie mógł głosować przeciw interpelacyi. Uważa bowiem, że we wszystkich wypadkach, kiedy zadraśnięte zostają narodowe interesy, władza państwowa powinna ukorzyć się przed opinią publiczną, a nie oddziaływać na nią drogą represyi.

⊙ Skrajna prawica zamierza prowadzić zaciętą walkę z centrum październikowców. W tym celu postanowiła nie dopuszczać do przyjęcia jakiejkolwiek interpelacyi, wnoszonej przez październikowców, uzasadniając jej bezpodstawność na mocy skrzętnie zebranych materyałów. Również i występy mówców tej frakcyi nie pozostaną bez repliki.

⊙ W chwili otwarcia posiedzenia Dumy, na którem wniesiona została interpelacya w sprawie odczytu Pogodina, w pawilonie ministrów znajdowali się Guczkow, hr. Bobrynskij i Makłakow. Podobno Czarykow, a w szczególności Stołypin nalegali bardzo na zaniechanie interpelacyi i tylko dzięki stanowczości Bobryńskiego nalegania ich pozostały bez skutku.

Jeden z naocznych świadków tak charakteryzuje miny posłów, opuszczających pawilon. Guczkow wyszedł z twarzą przeciągniętą, hr. Bobrynskij wzruszał ramionami, a Makłakow był mocno zirytowany.

⊙ W Dumie zaprowadzono inowacyę: polega ona na regestracyi głosów za pomocą kołowrotka umieszczonego we drzwiach przy głosowaniu przez wychodzenie z sali.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

O zamknięciu szkół polskich pisze prof. Pogodin:

«Władza, w osobie głównego jej przedstawiciela w kraju, generał-gubernatora, oświadczyła, że nie posiada innego środka (walki z gwałtem, dokonywanym na uczniach szkół rosyjskich), jak tylko gwałt. «Wy jednego, a ja tysiące. Znieważono rosyjskiego studenta, a ja za to zamykam gimnazya polskie!» Oto «recepta uspokojenia», jedyna recepta, jaką zna władza rosyjska. A tymczasem walczyć ze złem, o które generał Skałon nie ma prawa obwiniać społeczeństwa polskiego, a szczególniej narodowej szkoły polskiej, — należy wyłącznie, bo i można tylko wyłącznie środkami kulturalnymi i podniesieniem moralnego poziomu społeczeństwa. Nie gnębić szkoły polskiej za to, że jest polską, a stworzyć z niej kulturalnego sprzymierzeńca kulturalnej władzy rosyjskiej — oto co jest niezbędne w chwili obecnej. Dopiero wtedy Rosya nie będzie podążać w tyle cywilizacyi, dopiero wtedy podobne objawy gwałtu, jak gwałt nad uczniami zakładów rosyjskich, staną się niemożliwe, kiedy wszelka szkoła, jak to się dzieje w Ameryce, będzie w państwie ceniona, jako wartość knlturalna».

Słuszne poglądy! Święte słowa!

Szkoda tylko, że społeczeństwu polskiemu, żyjącemu „pod Skałonem“ pozbawionym nauki dzieciom polskim nie przyniosły one nic oprócz rady: zapomnijcie o krzywdach i złączcie się ze słowiańszczyzną.

Interpelacya w sprawie odczytu prof. Pogodina wywołuje takie uwagi „Rossiji“:

«Pierwsze posiedzenie Dumy, która ponownie zgromadziła się w pałacu Taurydzkim. wykazało jasno, iż nie myliliśmy się, mówiąc, że podstawowe zadania kadetów, ich usiłowania i dążenia sprowadzają się do jednego: dwoma lub trzema ciosami zniweczyć wszystko, co dotychczas zrobiła ostrożna i poważna większość dumska. Najpierw przygotowywali kadeci cios na gruncie kwestyi uniwersyteckiej. Ale okoliczności zmusiły ich do zmiany planu. Do sprawy uniwersyteckiej powrócą oni jeszcze, ale później. Teraz nadarzyła im się sposobność zagrać na uczuciach słowiańskich. Czyż nie są oni słowianami? Czyz nie stoją oni na straży rosyjskiej świadomości narodowej? Czyż nie są szczerymi patryotami?

«I oto widzimy obraz: wypuszczono p. Makłakowa, wypuszczono w całym rynsztunku jego niezmiennego przyzwyczajenia do przerabiania najdroższych, najświętszych, najgłębszych popędów serdecznych na materyał dla celów partyjnych, a większość dumska, odpowiadając na nastroje, które nic wspólnego nie mają i nie mogą mieć z istotą apelów kadeckich, — idzie w nastawione sieci!...»

Jak widzimy pierwszy krok Dumy wywołał półurzędowe niezadowolenie. Czyżby to miało być wróżbą na przyszłość? A może owa „poważna większość dumska“ jeszcze się opamięta i uniknie sieci kadeckich.

„Nowoje Wremia“ przychodzi do wniosku, że międzynarodowa sytuacya Rosyi nie jest jeszcze tak złą. Austrya naraziła się nietylko serbom i innym słowianom.

«Oburzenie, które ogarnęło Anglię, nie ustępuje co do napięcia niezadowoleniu tureckiemu. Rumunia burzy się niemniej od Albanii. Francya zapatruje się na ekscess buchlowicki prawie tak samo chłodno, jak Włochy: a przecież Włochy znajdują się w urzędowym sojuszu z Austryą! To znaczy, że za Bośnią wypadło bar. Aerenthalowi narazić sobie całą Europę.

«Wobec powyższego jest zupełnie naturalnem to, że uważamy sytuacyę Rosyi za dogodną».

«Jeżeli my nie żądamy dla siebie rekompensaty, to jasnem jest dla wszystkich, iż przez to samo stajemy się ośrodkiem wielkiej kombinacyi europejskiej, która żelazną obręczą otacza germanizm od północnego punktu Szkocyi, przez Londyn, Paryż, Włochy, Czarnogórze, Albanię, Belgrad i Konstantynopol, aż do Królewca. Posiada przecież jakiekolwiek znaczenie ta prawie niewidziana ze względu na liczebność kombinacya europejska? Ma przecież ona głos w sprawach Europy? Nie tyle chyba boimy się Berlina, abyśmy nawet w takim towarzystwie pozostali cisi i niemocni?»

Cały ten optymizm zainscenizowano naprędce na przyjęcie królewicza serbskiego. Pod jego też adresem mówi się:

«Są zagadnienia, w których Rosya nie zna różnic partyjnych. Są pojęcia honoru i godności narodowej, w których żaden poważny działacz polityczny, żadne stronnictwo nie zejdzie do kompromisu. Do liczby takich zagadnień należy niewątpliwie gwałt dokonany na naszych braciach w Bośnii. My nie możemy, dopóki jesteśmy wielkiem mocarstwem, zaprzedać ich. Tembardziej, iż proszą oni tak mało».

Jakby na kpiny z powyższego umieszcza „Nowoje Wremia“ o kilkadziesiąt wierszy niżej drugi już artykuł Mienszykowa, wymierzony przeciwko serbom. Czytamy tam:

«My nie żądamy, aby Rosya rozpoczęła wojnę, my żądamy, aby Rosya głośno zaprotestowała przeciwko polityce austryackiej! Tak mówią serbowie.

«Na te żądania taka odpowiedź ciśnie się na usta: Czyż rozumiecie wy, moi państwo, co to takiego protest wielkiego mocarstwa? Szczególniej mocarstwa osłabionego, na które napad jest taką pokusą. Wolno maleńkiemu państewku wysyłać groźne, nic nie znaczące noty. To, co jest wybaczane dziecku, kosztuje nieraz bardzo drogo dorosłego człowieka. Protest Rosyi na przyszłej konferencyi jest, naturalnie, prawdopodobny, ale by był czemś realnem, powinien być poparty pogotowiem wojennem. A więc tak czy owak wszystko się sprowadza do wojny. Ale prowadzić wojny obecnie nie możemy i nie chcemy».

Otwarcie i stanowczo, a zupełnie sprzecznie ze wstępnym artykułem.

(J.).

Mały fejleton.

Państwo już wiedzą?..

Naturalnie.

Szanowni państwo mają zupełną racyę, bo istotnie jest mowa o dzisiejszym „Podwieczorku Panieńskim“ na rzecz Towarzystwa kolonii letnich..

Karoty—nie będzie.

Kto zechce się bawić—będzie się bawił; kto nie zechce, obecnością swoją niech zaświadczy, że nie każdą polską instytucyę obojętność naszego społeczeństwa—zabija...

Tembardziej, że tu idzie o dzieci, które przedewszystkiem boją się obojętności, a bez ciepła opieki — żyć nie mogą.

Czarny Jegomość.

Z piśmiennictwa.

— Ukazały się w czwartem wydaniu „*Wieczory Florenckie*“ Jnliana Klaczki w znakomitem tłómaczeniu Stanisława Tarnowskiego.

Jest to jedna z prawdziwych pereł literatury wszechświatowej, jest to głęboka i genialna analiza tajników twórczości poetyckiej, rzucająca snopy jasnego światła na dwóch olbrzymów średniowiecza — na wieszcza florenckiego i na Michała Anioła. Wytworna pod względem formy książka Klaczki łączy w sobie najwyższy smak artystyczny z oryginalnością poglądów, opartą na odczuciu i głębokiem wmyśleniu się w duchową atmosferę epoki, która wydała Dantego.

— *Antykwaryat polski* w Warszawie (Henryk Wilder i S-ka) wydał 5 katalog, poświęcony rytownictwu polskiemu. Katalog posiada działy następujące: 1) portrety polskie, t. j. portrety osobistości polskich lub z dziejami Polski związek mających; 2) Widoki polskie (miast, gmachów, zabytków i t. d.); 3) Rytownicy polscy (bez względu na przedmiot ryciny); 4) Dzieła, dotyczące historyi sztuki; 5) Varia. Katalog zawiera nadto kilkanaście reprodukcyi, pozwalających na zoryentowanie się w dziedzinie twórczości najważniejszych naszych rytowników i na zaznajomienie się z cenami.

KRONIKA.

— **Zebranie udziałowców sklepu współdzielczo-spożywczego.** Zebranie udziałowców sklepu współdzielczo-spożywczego, nie doszłe do skutku w zeszłą niedzielę, odbędzie się w „Ogniwie“ we środę, d. 22 b. m. o g. 1-szej po połud., nie zaś w niedzielę, jak to podawaliśmy wczoraj, i będzie ważne bez względu na ilość zebranych.

— **Wystawa obrazów.** Otwarcie wystawy obrazów artystów malarzy z Krakowa nastąpi w niedzielę o godz. 1 po południu. Udział w niej biorą: Stefan Filipkiewicz, Wlastimil Hofman, Władysław Jarocki, Józef Krasnowolski, Stanisław Kaniocki, Fryderyk Pautsch, prof. Ferdynand Ruszczyc, Kazimierz Sichulski, prof. Jan Stanisławski i Wojciech Weiss.

Wystawa ta budzi ogromne zainteresowanie wśród społeczeństwa polskiego w Kijowie, które z małemi wyjątkami nie miało dotychczas sposobności zaznajomić się z pracami artystów „Polskich Aten“ Krakowa.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Z powodu loteryi, mającej odbyć się w lokalu Towarzystwa, sesya pań kuratorek odłożoną została na piątek dn. 24 b. m. o godz. 12-ej. Również i sesya Zarządu odbędzie się w piątek o godz. 8 wieczorem.

— Dzisiaj, w poniedziałek i wtorek di. 19, 20 i 21 b. m. w lokalu T-wa (M.-Żytomierska 8) od 12-ej do 4-ej popołudniu będzie miała miejce wystawa fantów, ofiarowanych na loteryą. W tym czasie można nabywać bilety na loteryę. Losowanie loteryi odbędzie się we środę dn. 22-go b. m. o godz. 12-ej w lokalu Towarzystwa.

Zwracamy uwagę, że w ostatnich dniach przybyło dużo cennych fantów.

— **Z Koła kobiet.** Koło kobiet polek w Kijowie za naszem pośrednictwem przypomina społeczeństwu o swym przytułku dla małych dzieci, który po roku istnienia przy ulicy Lwowskiej nr. 2 przeniesiony został do łaskawie ofiarowanego mieszkania przez p. Czaplińską w jej domu ul. Bibikowski-Bulwar Nr. 56.

W dniu 21 b. m. odbędzie się poświęcenie nowego mieszkania o g. 1-ej; na którą to uroczystość Koło kobiet zaprasza wszystkich współczujących niedoli tych maleństw i pojmujących jaką wielką kulturalną doniosłość ma taki przytułek, przygarniający najbiedniejszą i najbardziej zaniedbaną dziatwę.

Jedno tylko zwiedzenie tego przytułku urządzonego z macierzyńską pieczołowitością przez p. Czachórską wystarczy dla przeświadczenia się, że ile możności, trzeba go wspomagać, nie skąpiąc ni trudu ni ofiar materyalnych, a nadarza się ku temu sposobność, bo oto p. Mianowski ofiarowuje na korzyść tego przytułku dochód całodzienny z kinematografu dnia 23 b. m.

Program będzie ciekawy i urozmaicony i poraz pierwszy w tym dniu będzie demonstrowany instrument amerykański „Atlantic“.

— **Sprawy wodociągowe.** Alarm, powstały onegdaj wskutek zepsucia się pomp w studniach artezyjskich, okazał się w rzeczywistości nieco przesadzonym. Jedna ze studni została już doprowadzona do porządku i obecnie dostarczają one 470 tys. wiader na dobę, co w każdym razie stanowi prawie o 200 tys. wiader mniej, niż jej było dotychczas. Druga studnia ma być włączona do sieci wodociągowej dziś, najgorzej jest z trzecią, naprawa której zajmie sporo czasu. W każdym razie, jak upewnił naszego współpracownika miejski inżynier-hydrotechnik p. Missel, o powrocie do wody dnieprowej obecnie niema mowy.

Zepsucie pomp, jak zostało wyjaśnionem, nastąpiło z winy T-wa elektrycznego, które w ostatnich czasach dostarczało prąd o zbyt słabem napięciu, często z przerwami. To było bezpośrednią przyczyną zepsucia się pomp. Prezydent miasta, p. Djakow, zwrócił się wczoraj do zarządu T-wa elektryczności z żądaniem, aby niedokładność powyższa została usuniętą.

— **Votum separatum.** Radny p. Dobrynin wystosował do zarządu miejskiego protest przeciw uchwale rady miejskiej, stosownie do której linia tramwajowa na ul. Proreznej, na przestrzeni między ul. W.-Włodzimierską a muzycznym zaułkiem ma być 2-torową.

— **O oświetlenie.** Policmajster kijowski podniósł w zarządzie miejskim kwestyę oświetlenia elektrycznością wszystkich ulic miasta.

— **Naczelnik kraju w Łucku.** W dn. 15 października gen.-gubernator W. Suchomlinow przyjechał do Łucka, gdzie powitany został na dworcu przez urzędników miasta. W lokalu klubu naczelnik kraju przyjął przedstawicieli rządowych i społecznych instytucyi. Następnie przyjął deputacyę żydów, której zalecił powściągać swą młodzież. Stąd generał-gubernator udał się do koszar, zwiedził gimnazya męskie i żeńskie, oraz dwuklasową szkołę miejską. Następnie gen. Suchomlinow był jeszcze w zjeździe pośredników mirowych, w lokalu opieki szlacheckiej i w więzieniu, które znalazł w porządku.

— **Komitet rejonowy.** Wczoraj w południe w sali ratusza rozpoczęły się posiedzenia 6-ej sesyi kijowskiego komitetu rejonowego. Przewodniczący A. Łukaszewicz zdał sprawę ze stanu obecnego ruchu wagonów i ładunków w kijowskim i sąsiednich rejonach. Ruch ładunków na kolejach Poł.-Zach. przez czas od 1 stycznia do 10 października zmniejszył się w stosunku do takiego samego okresu co roku ubiegłego o 57,805 wagonów. Na poleskich kolejach przeciwnie zwiększył się, skutkiem wzmożonego wywozu drzewa zagranicę, o 8,908 wagonów. Zaległe ładunki są tylko na kolejach woroneskiego i charkowskiego komitetów rejonowych; na pierwszych wynoszą one 147,006 wagonów, na drugich około 2,400 wagonów. Na kolejach innych komitetów zaległości wahają się między 26 a 782 wagonami.

Wywieziono za granicę zboża do dn. 11 października przez główne komory 255,730 mil. pudów, czyli o 77,697 mil. pud. mniej, niż w roku ubiegłym.

Następnie rozpatrywano referowany przez p. Czubińskiego program ulepszenia dróg wodnych. Debaty przeciągnęły się długo i wczoraj się nie skończyły.

— **W sprawie gmin wszechstanowych.** W celu wszechstronnego oświetlenia zasadniczo kwestyi opodatkowania nieruchomości podatkiem na pokrycie potrzeb projektowanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych gmin wszechstanowych i zarządów osadowych, gen.-gubernator polecił gubernialnemu zarządowi ziemskiemu opracować materyały, posiadane przez izbę skarbową, dotyczące nieruchomości w gubernii kijowskiej, poczem wszystkie materyały złożyć w wydziale ziemskim ministerstwa. Na przeprowadzenie powyższej pracy gen.-gubernator wyasygno-

wał 500 rb. Zarząd ziemski przystąpił już do zbierania materyałów.

— **Z Uniwersytetu**. Dn. 16 października odbyło się posiedzenie profesorskiego sądu dyscyplinarnego, na którym z zezwolenia kuratora rozpatrywano sprawę studentów: Leszczyńskiego, Kopaleszwili i Kikisa. Studenci ci byli wydaleni na mocy wyroku profesorskiego sądu dyscyplinarnego za udział w zaburzeniach listopadowych, bez prawa powtórnego wstąpienia do uniwersytetu. Sąd uniewinnił ich i przywrócił dawne prawa.

— **Statystyka cholery**. Wczoraj do Aleksandrowskiego szpitala przywieziono 1 chorego z symptomatami cholery. Z osób, które dawniej zachorowały, cholerę, stwierdzoną analizą bakteryologiczną mają dwie.

W B.-Cerkwi zachorowała 1 osoba, we wsi Olejnikowa Słoboda pow. wasylkowskiego również 1.

Przebieg cholery w gub. kijowskiej w ubiegłym tygodniu wyraża się w następujący sposób: w pow. wasylkowskim; w B.-Cerkwi zachorowało 16 osób, zmarło 9; ogółem od początku epidemii zachorowało 215 osób zmarło 72; w Jachnach tegoż powiatu zmarła 1 osoba, od początku epidemii zachorowało 2, zmarła 1 osoba.

W pow. kijowskim: na przedmieściu Sołomience zachorowały 2 osoby, zmarła 1, od początku epidemii 9 i 5. W Wyszhorodzie zachorowały 2 osoby, zmarła 1; od początku 6 i 3; w Trypolu zachorowały 2 osoby, zmarła 1. Od początku 6 i 3. W pow. skwirskim w Tereszkach zachorowała 1 osoba, 8-ma od początku epid., a Worobjówce zachorowały 2 osoby, od początku epidemii zachorowało 24, zmarło 12.

W pow. czerkaskim w Cesarskiej Słobódce zachorowała 1 osoba, od początku epidemii 2 i 1; w Leśkach zachorowała 1 osoba, od początku zachorowało 2 zmarły 2.

W lipowieckim w Justyngrodzie zachorowało 3 osoby, zmarły 2. Od początku zasłabły 3, zmarły—2. Ogółem w pow. wasilkowskim zaregestrowano 16 wypadków choroby i 10 śmierci, w skwirskim zachorowały 3, kijowskim—6, śmierci 4; w czerkaskim zasłabły 2 osoby, w lipowieckim 3, zmarły 2. W gubernii w ciągu tego czasu zachorowało 30 osób, zmarło 15.

— KRADZIEŻE. W nocy na d. 17 października, w domu przy ul. Prozorowskiej Nr 34, skradziono na 1,071 rb. mieszkanie J. Sołomki.

— Z mieszkania J. Szczerbińskiego, właściciela domu Nr 6 przy ul. Streleckiej, skradziono rzeczy ze 475 rb.

— Na Głuboczycy z wozu jadącego z dworca M. Bondarenki skradziono skrzynkę z 2½ pud. tytoniu, wartości 90 rb.

— WYBUCH PETARDY. W d. 17 października pod tramwajem, idącym po Bibik. Bulwarze wybuchła petarda.

— SAMOBÓJSTWO REWIROWEGO. Wczoraj zrana w domu Nr 87 przy ul. Kiryłowskiej otruł się przed paru dniami wydalony ze służby za pijaństwo rewirowy cyrkułu podolskiego A. Osipow.

— ZNÓW TRAMWAJ. Wczoraj południu na Kreszczatiku tramwaj, idący na Demijówkę, najechał na przechodzącego J. Nikolskiego. Uderzony z całej siły w ramię. Nikolski padł zemdlony. Pogotowie opatrzyło poszkodowanego i odwiozło go do Aleksandrowskiego szpitala. Zdaniem lekarza, Nikolski doznał silnego wstrząśnienia mózgu.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj w warsztacie ślusarskim przy ul. Żylańskiej Nr 144 robotnikowi Gniłowowi koło zębate rozmiażdżyło lewą rękę. Pogotowie, opatrzywszy poszkodowanego, odwiozło go do szpitala.

— Wczoraj zrana w domu Nr 4 przy ul. Stepanowskiej na bawiącego się w warsztacie stolarskim trzyletniego Włodzimierza Wołkowa upadła duża rama okienno. Dziecko po paru minutach zmarło.

Z SĄDÓW.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę F. Parchuty, S. Sołodownikowa, P. Nierusza i G Karpowcewa, oskarżonych o napad zbrojny i rabunek. Według brzmienia aktu oskarżenia zjawili się oni w mieszkaniu A. Kuźmienki (wieś Siemionówka, pow. nowozybkowskiego) w nocy dnia 13 stycznia 1908 roku. Jeden z przybyszów podał Kuźmience list, opatrzony pieczęcią «maksymalistów», którzy zawiadamiali w nim adresata, iż jest on skazany przez partyę na karę śmierci, może jednak jej uniknąć przez zapłacenie na ręce wysłańców 100 rubli. Kuźmienkow odparł, iż pieniędzy wcale nie posiada. Wtedy jeden z napastników rozpoczął rewizyę osobistą u wszystkich członków rodziny, reszta zaś stała z wymierzonemi w rewidowanych lufami rowolwerów. Zabrawszy znalezione 51 rubli, rabusie spokojnie odeszli, nakazując pod karą śmierci nie zawiadamiać policyę o zajściu. Niezadługo wszyscy czterej zostali aresztowani i poznani, oprócz Nierusza, przy konfrontacyi z poszkodowanymi, jako uczestnicy opisanego napadu. Po krótkiej naradzie o godz. 3 po południu sąd ogłosił wyrok, na mocy którego F. Parchuta — 23 lat, S. Sołodownikow—17 lat i G. Karpowcew skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie. P. Nierusza, 19 lat, sąd uniewinnił oraz postanowił starać się u głównodowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego o zamianę skazanym Parchucie i Sołodownikowi kary śmierci na 10 lat, a Karpowcewowi na 20 lat ciężkich robót.

— Dzień wczorajszy w kijowskim sądzie okręgowym poświęcony był ekspertyzie. Biegli ze strony władzy sądowej potwierdzają swe pierwiastkowe oszacowanie nieruchomości p. Romanowicza-Sławatyńskiego w sumie 11,000 rubli. Ocena szacunkowa ekspertów obrony mglista i niezdecydowana: posesya może być warta 16,000 rb., ale można śmiało dać 20,000 rb. Ostatecznie po powtórnej naradzie godzą się na szacunek ogólny w sumie 14,000 rb. Następnie badano w dalszym ciągu świadków ze strony oskarżonego. Ze strony obrony powołano ich znacznie więcej, przeto rozprawy, odroczone do jutra, zakończą się prawdopodobnie dopiero w poniedziałek.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

(Ojciec — Strindberga).

Aby zrozumieć strindbergowskiego „Ojca“ trzeba się cofnąć do twórczości Ibsena z lat siedemdziesiątych. Napisał wtedy Ibsen znany swój utwór—„Dom lalki“, w którym wystąpił przeciwko niewoli, jaką wkłada na kobietę małżeństwo. Odmalowuje więc małżeństwo, jako więzienie, w którem żona powinna się poświęcić szyciu, gotowaniu, a w wolnych chwilach służyć narzędziem rozkoszy dla męża-samca. Kobieta jest lalką ku zabawie męża i nie może jak wszyscy mieć mózgu i serca, by myśleć, kochać i żyć.

Ta supremacya męża jest narzucona przez wadliwy ustrój społeczny. Społeczeństwo drwi sobie z kobiety, przygniata i pęta jej duszę. A dzieje się to w imię prawa, ustanowionego przez najsilniejszych, jakby dla stwierdzenia, iż nie ufają w swe własne siły. Nora z „Domu lalki“ — to okrzyk protestu, to dopominanie się kobiety o swobodę myśli i czynu.

„Dom lalki“ wywołał olbrzymi ruch emancypacyjny. Kobiety zaczęły tworzyć stowarzyszenia feministyczne, skierowane przeciwko despotycznej miłości mężczyzny. Rozjątrzenie doszło do granic ostatecznych, oskarżono Ibsena, iż zdradził etykę, a silny ten cios posępnego chirurga ran społecznych wywołał niemniej silną reakcyę.

Strindberg odpowiedział na „Dom lalki“ — „Ojcem“. Mamy więc przed oczyma kobietę — wyzwalającą się. Widzimy walkę dwóch płci na śmierć i życie. Ale na ten raz przewaga już jest po stronie kobiety. Na ten raz ona pęta umysł mężczyzny i doprowadza go do szału. A gdy już widzi jego u nóg swoich w kajdanach szaleństwa i poniewierce, rzuca mu straszne: „podaj mi rękę, przyjacielu“, bo jej przyjacielem może być tylko istota bez woli i siły, jej we wszystkiem uległa.

Laura nie jest typem, lecz jest symbolem swej płci. A treścią tego symbolu jest straszna, bezwzględna walka o panowanie. „Chcę panować nad dzieckiem i nad wszystkiem innem, dlatego też nienawidzę i twojej miłości silnej, i twojej przewagi intelektualnej, mężczyzno“—oto co mówi ten symbol i w bezmiernej nienawiści zmiata ze swej drogi mężczyznę.

Laura to żywioł, ścierający się z wrogim żywiołem, mężczyzną, „ojcem“. P. Leśniewska rolę swoją rozumie, ale za mało żywiołowości było w jej grze. W głosie jej nie było potęgi, nie było tam pewności swej przewagi. P. Leśniewska jest jedną z najlepszych artystek teatrów prowincyonalnych, spodziewamy się też po niej lepszych kreacyi Laura jest cokolwiek niedokończoną.

O wiele lepszym był p. Orlik (ojciec), zawadza mu tylko zła dykcya i niedostateczne pamięciowe opracowanie roli, co szczególniej raziło w decydującej rozmowie z Laurą. Zresztą gra najzupełniej poprawna, chwilami nawet doskonała.

P. Lenartowiczowa (Małgorzata) z początku trochę nierówna, w trzecim akcie robi wrażenie znakomitem przeprowadzeniem sceny z wkładaniem kaftana dla waryatów.

P. Olendzka poprawna, p. Czesław zanadto zimny, p. Dąmbrowski zupełnie niewyraźny, a p. Żołopiński mógłby też prócz nauczenia się na pamięć kilku słów swej roli włożyć w nią choć odrobinę jakiej takiej gry.

Zespół dobry, reżyserya w szczegółach szwankuje, efekt z rzuceniem lampy zupełnie chybiony. **S. J.**

Teatr Sołowcowa.

(Wieczór poświęcony pamięci J. Turgeniewa).

«Pieśniarz starych bólów i nowych ludzi», tak nazwał wielkiego poetę p. Steszenko w odczycie, jakim rozpoczął wczorajszą uroczystość. I w doskonale opracowanym rzucie okazana twórczość Turgeniewa, wykazałą łączność i wpływ warunków miejscowych, na dzieło i bohaterów autora «Ojców i dzieci», na ich charakterystykę, na ich ducha, zalety i wady, które były duchem, zaletami i błędami epoki i kraju. Wyzwolenie ludu, wyzwolenie kobiety i wskazanie prawdziwych dróg «czynu»—oto gwiaździste szlaki, jakimi podążał szlachetny i genialny umysł «Pieśniarza starych bólów i nowych ludzi».

W dalszym ciągu artyści odegrali pierwszy akt «Pieczeniarza», ale niestety, zespół był bardzo słaby i zaledwie parę osób stało na wysokości zadania, a więc subtelną, artystycznie wykończoną, była sylwetka rezydenta Iwana w interpretacyi p. Leontjewa — dobrym w wyrazie dramatycznym—był p. Smirnow, natomiast chybiły zupełnie postacie odtwarzane przez pp. Bołchowskiego, Dagmarowa, Żukowa i p. Hofman. Daleko lepiej wypadło «Śniadanie u marszałka»—tu prym trzymali: świetny p. Niedielin, w drobnym epizodzie eks-marszałka, i p. Stepanow—oficer. P. Rudnicki, doskonale wywiązał się ze swej roli nieszczęsnego sędziego polubownego — wreszcie p. Tokarewa — życiowa i w miarę kłótliwa, budziła wybuchy śmiechu na sali. Tempo było wytrzymane i akcya szła potoczyście. Część muzyczno-literacką ślicznie zainscenizował reżyser, p. Sowinow, postacie wskrzeszone z dzieł poety, ugrupowane artystycznie dokoła niego — kolejno przemawiały nieśmiertelnemi słowami mistrza, przy dźwiękach muzyki Areńskiego. Deklamowała więc p. Czeruska i p. Paschołowa, a p. Jurjewa doskonale wypowiedziała «Próg», poezyę prozą — wznoszącą kobietę na ofiarniczy piedestał—męczennicy za ideę. Wieńczenie biustu zakończyło uroczystość. **K. Ł.**

KRONIKA POLSKA.

— **Rewizye w lokalach związków**. Onegdaj w Warszawie o godz. 3-ej po południu, policya dokonała rewizyi w lokalu Związku zawodowego pracowników przemysłu mącznego przy ul. Wolskiej Nr 14.

Lokal opieczętowano, a wszystkich obecnych, w tem kilku członków zarządu, aresztowano.

We dwie godziny potem dokonano szczegółowej rewizyi w Związku właścicieli piekarni, przy ul. Foksal Nr 15. W lokalu obecny był sekretarz Związku, p. Zawisza.

Nic podejrzanego nie znaleziono, lokalu nie opieczętowano, ani też nikogo nie aresztowano.

— **Zjednoczenie postępowe w Warszawie**. Podajemy wynik wyborów onegdajszych w Zjednoczeniu postępowem do rady głównej.

Na 94 głosujących otrzymali: Świętochowski 92 głosy, Lednicki 91, Jabłoński 88, Adam Zakrzewski 86, Stan. Supiński 86, Budkiewicz 78, Gut 78, Łypacewicz 75, Papieski 73, Lemański 69, Biskupski 68, Rotwand 67, Konic 64, Malinowski 61, Moszczeńska 60, Adamiecki 59, Waydel 56, Lange 55, Życki 52, Białobrzeski 49, Nowakowski 49, Budzyńska-Tylicka 47, Rappaport 44, Biberstein 43.

— **Z uniwersytetu dla wszystkich**. Onegdaj ponownie aresztowano prezesa zarządu „Uniwersytetu dla wszystkich“, adw. przys. Maryana Zbrowskiego.

— **Smutna obojętność**. W szkole realnej w Mińsku, do której uczęszcza 82 polaków, zapisało się w roku zeszłym na lekcyę języka polskiego 54 polaków. Obecnie liczba ta spadła do 25. „Wstyd doprawdy konstatować fakt podobny —podaje „Goniec Wileński“. — Wstyd tem gorszy, iż większości, nie uczęszczającej na lekcye polskie, nie przysługuje wcale prawo wymówki z racyi złych warunków materyalnych“.

— **Pamięci Deotymy**. W ubiegły piątek, d. 20 b. m., w kościele św. Katarzyny w Petersburgu przy znacznym udziale kolonii polskiej odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy).

— **Katechizm p. Niemojewskiego**. Na żądanie władz duchownych, prokuratorya wytoczyła proces redaktorowi „Wolnej Myśli“ p. Andrzejowi Niemojewskiemu, za wydany przez niego „Katechizm“, przeznaczony dla warstw robotniczych i wśród nich rozpowszechniony, a mający wywrzeć zdaniem duchowieństwa — jaknajgorszy wpływ moralny na te masy. Wczoraj oskarżony stanął przed I-ym wydziałem karnym sądu okręgowego pod zarzutem urągania wierze. Sąd, po rozpoznaniu sprawy, p. Niemojewskiego od odpowiedzialności uwolnił.

— **W ręce polskie**. Z Poznania donoszą, że w czwartek w ręce polskie przeszła z rąk niemieckich posiadłość 600 morgowa w Rogoźnie, w pow. grudziądzkim. Nabyto ją za 230,000 marek.

— **Nowa gazeta**. Od 1 grudnia zacznie wychodzić w Warszawie pod redakcyą naczelną Stefana Gorskiego wielka bezpartyjna gazeta południowa „Dzień“.

Gazeta ta ma być, jak głosi prospekt, bezstronnem odzwierciadleniem chwili, strażnikiem dobrze pojętych interesów narodowych, opartych na postępie czasu i szerokiej demokratyzacyi mas.

Dążeniem „Dnia“ ma być uwydatnienie wszystkiego, co nas powinno łączyć, jednoczyć i umacniać.

— **Z Uniwersytetu Jagiellońskiego**. Ogólna liczba słuchaczy zapisanych w bieżącym roku szkolnym na uniwersytet po dzień 16 października wynosi 2,564 słuchaczy. Z tego na wydział teologiczny zapisanych jest 91, na prawniczy 1,036, medycyny 444, filozofię 734. Liczba zwyczajnych słuchaczy wynosi 2,305, a nadzwyczajnych 259. Kobiet ogółem zapisanych jest 222, z tego 77, jako nadzwyczajne. Zwyczajnych słuchaczek jest na medycynie 40, na filozofii 109. Na farmacyę zapisanych jest 18 mężczyzn i 3 kobiety. Zaznaczyć należy, że wykaz zapisanych nie jest jeszcze ustalony, gdyż za pozwoleniem senatu zapisuje się jeszcze wielu, zwłaszcza królewiaków.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na pomnik Słowackiego: Pułkownik Horodyski rb. 10.

Na Dobroczynność: Pułkownik Horodyski rb. 10.

Na oświatę: Pułkownik Horodyski rb. 10.

Dla Mik. Faszowicza: Pułkownik Horodyski rb. 10, N. N. rb. 3.

Dla p. Zabramskiej: N. N. rb. 3.

Dla biednej uczenicy M.: P. Anast. Drogoszewska rb. 1.

Na kościół św. Mikołaja w Kijowie: P. Leontyna Bagieńska rb. 3.

Na kościół w Rybińsku: Urzędnicy cukrowni Łoźniańskiej rb. 15 kop. 50.

Na wpis dla Mik. Faszowicza: P. Śliwiński rb. 1.

Dnia 18 października 1908 r.

Z giełdy cukrowej.

Skoncentrowaniem całej uwagi sfer cukrowniczych na toczących się przy ministerstwie skarbu w Petersburgu naradach w kwestyi cukrowej można objaśnić obecny nastrój chwilowy w tranzakcyach; przytem w październiku jest to zjawiskiem zwykłem. Wogóle usposobienie na październik—listopad ospałe, na grudzień—styczeń umiarkowane, na miesiące wiosenne mocne, gdyż rafinerzy zabezpieczają się na późniejsze miesiące kampanii. W tygodniu notowano następujące znaczniejsze tranzakcye na st. dróg południowo-zachodnich: 1) 20,250 pudów, st. Proskurów poł.-zach. (na październik po 3 rub. 94 kop. T-wo Starokonstantynowskie oddziałowi Kijow. Petersb. banku międzynarodowego). 2) 100,000 pudów st. Zwinogródka (na kwiecień—maj po 4 rb. 17½ kop. spadkobiercy hr. A. Potockiego—tow. Kisielewskiemu). 3) 30,000 pudów st. Wapniarka (na grudzień—styczeń po 4 rub. 07½ kop T-wo Borowskie—p. I. Hepnerowi). 4) 20,250 pudów st. Wapniarka (na listopad po 4 rub. 03 kop. pow. Borowskie p. I. Hepnerowi). 5) 100,000 pudów st. Wolfino M. K. W. (na listopad — grudzień po 4 ruble 14 kopiejek bank rosyjski — kijowskiemu bankowi prywatnemu). 6) 50,000 pudów st. Wolfino M. K. W. na listopad—grudzień po 4 rb. 14,5 kop. M. Tereszczenko — kijowskiemu bankowi prywatnemu). 7) 30,000 pudów st. Tahańcza na przeróbkę, na październik — listopad (95 kop. niżej średniej rocznej ceny rafinady Tow. kijowsk., natychmiast 4 rb.) cukrownia Stefanecka — Hryhorowskiemu T-wu. 8) 10,000 pudów st. Oratowo (natychmiast po 3 rb. 92,5 kop. kijowski bank prywatny — spekulantowi). Oprócz tego na giełdzie krążyły pogłoski o sprzedaniu 300,000 pud. p. L. Keniczowi na marzec — kwiecień po 4 rb. 77,5 kop. franco.

Co do kampanii tegorocznej mamy następujące dane. Ogółem funkcyonować będzie 277 cukrowni. Przypuszczalna ilość zebranych buraków —519 milionów pudów. Średni urodzaj 106,75 berk. na dziesięcinę; zawartość cukru: w 12-pudowym berk. — 64,5 funta. Licząc, iż z sezonu ubiegłego pozostało 24,5 milionów pudów (jako wolny cukier i zapas nietykalny) ogólna ilość cukru w tegorocznej kampanii powinna do niebywałej cyfry 95,8 milionów pudów.

Ostatnie wiadomości.

Uznanie Franciszka-Józefa. Rozmawiając z delegatami polskimi, podczas przyjęcia delegacyi w Budapeszcie, cesarz Franciszek Józef wyraził się z uznaniem najwyższem o spokojnym, pełnym godności przebiegu sesyi sejmu galicyjskiego oraz o polepszeniu się stosunków polsko-ruskich. Poseł Wasilko oświadczył, że jest to przedewszystkiem zasługa namiestnika Bobrzyńskiego, który potrafił zaskarbić sobie zaufanie rusinów.

Malwersacye w Kielu. W Kielu w arsenałach tamecznych odkryto kolosalne malwersacye, które podobno datują od pięciu lat, a które przyprawiły skarb państwa o milionowe straty. Poaresztowano mnóstwo urzędników i wielu najpoważniejszych kupców w Kielu i Hamburgu.

Hołd Franciszkowi Józefowi. Na czwartkowem posiedzeniu sejmowem Stanisław hr. Tarnowski w dłuższem przemówieniu uzasadniał wniosek nagły, aby sejm wysłał deputacyę do cesarza, któraby złożyła mu należny hołd w sześćdziesiątą rocznicę panowania. Hr. Tarnowski zakończył swe przemówienie słowami, że podobnie, jak przed 40 laty, sejm galicyjski w adresie swym wyraził swoje pragnienie: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy“, tak też powinien on teraz dać wyraz temu pragnieniu.

Nadto zaproponował wnioskodawca, aby wydział krajowy listę członków tej deputacyi przedłożył sejmowi do zatwierdzenia.

Wniosek hr. Tarnowskiego wraz z nagłością uchwalono, a marszałek oświadczył, że listę członków deputacyi przedłoży sejmowi na najbliższem posiedzeniu.

Bursze w Wiedniu. We czwartek przed południem odbyła się w uniwersytecie wiedeńskim demonstracya studentów niemieckich na rzecz studentów niemieckich w Pradze.

Studenci niemieccy, w czapeczkach i kolorach burszowskich, zebrali się o godzinie 10-ej rano w auli i odśpiewali „Wacht am Rhein“—poczem urządzili „bummel“ w pobliskich ulicach.

W pobliżu uniwersytetu zgromadzono znaczną liczbę policyi konnej i pieszej, jednak do starć nie przyszło.

Zatarg w sejmie bukowińskim. W sejmie bukowińskim przyszło onegdaj do bardzo ostrego starcia między posłem Onciulem a marszałkiem krajowym, p. Wassilką. Oto poseł Onciul chciał z upoważnienia posłów rumuńskich wnieść przedłożenie w sprawie szybkiego podwyższenia płac nauczycieli ludowych. Tymczasem marszałek sprzeciwił się temu i aby zyskać na czasie, nie pozwolił kancelaryi sejmowej wydać sprawozdania, które p. Onciul sam opracował. P. Onciul wpadł do kancelaryi i zapowiedział, że przyjdzie z policyą i wyłamie biurko, aby otrzymać swą własność. Ale i to nie pomogło. Podobno posłowie rumuńscy są wszyscy oburzeni tem postępowaniem marszałka. Sytuacya jest taka, iż niektórzy przypuszczają, że już nie będzie posiedzeń sejmu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W sprawie zamknięcia szkół polskich.

Petersburg. — Interpelacya w sprawie zamknięcia szkół polskich zostanie wniesioną do Dumy na posiedzeniu poniedziałkowem, t j. po przyjeździe Dmowskiego i innych posłów, którzy obecnie przyjmują w Warszawie udział w naradach.

Petersburg. — „Rossija“, przypisując akcyę terrorystyczną w bojkocie szkoły rosyjskiej młodzieży polskiej, pisze, że rodziny powinny powstrzymać młodzież. „Rossija“ wyraża nadzieję, że społeczeństwo polskie opamięta się, przekonawszy się, że rządowi chodzi wyłącznie o walkę z przestępstwami, po których ustaniu szkoły polskie powrócą do stanu normalnego.

Napad na pocztę.

Chocim. — Wczoraj o godz. 7½ wieczorem ograbiono pocztę, jadącą z Chocimia na stacyę Mamałygę. Woźnica i jeden strażnik zostali zabici. Drugi strażnik i pocztylion ranieni. Skradziono 79,500 rb. w tej liczbie papierów kredytowych, przeznaczonych do wycofania z obiegu na sumę 49,500 rb.

„Rossija“ o stanach wyjątkowych.

Petersburg. — „Rossija“ polemizując z dziennikami w sprawie onegdajszej rocznicy, pisze: „Niema co myśleć nawet o tem, aby rząd natychmiast przestał stosować środki wyjątkowe“.

Sytuacya w Turcyi.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, iż młodoturcy posiadają pewne dane, że sułtan forytował komplikacye zewnętrzne, aby tem dogodniej prowadzić walkę z konstytucyą. Kwestya ta zostanie przedłożona parlamentowi. Na żądanie młodoturków sułtan podpisał wyroki śmierci na przywódców reakcyi.

Telegram październikowców.

Petersburg.—„Now. Wrem.“ donosi, iż październikowcy posłali do Najjaśniejszego pana telegram, którego ustęp końcowy brzmi: „Wierz nam, Najjaśniejszy Panie, iż dołożymy wszelkich usiłowań, aby jaknajszybciej wprowadzić w życie zapoczątkowane przez Najjaśniejszego Pana reformy.

Ustąpienie Szwarca.

Petersburg. — Według krążących pogłosek Szwarc opuszcza swe stanowisko. Na jego miejsce ma być mianowany kurator ryskiego okręgu naukowego, Prutczenko.

W uniwersytecie petersburskim.

Petersburg.—Na wiec, zwołany w drodze zgłoszenia przybyło 500 studentów. Braun składa z siebie odpowiedzialność za mogące wyniknąć fatalne następstwa.

„Now. Wrem.“ o Izwolskim.

Petersburg. — W „Now. Wrem.“ Pilenko przypominając, że Izwolski podczas pobytu swego w Anglii donosił, że Anglia zgadzając się w zasadzie na otwarcie cieśnin Dardanelskich, nie chce przystać na postawienie tej sprawy na porządku dziennym obrad konferencyi, gdyż opinia publiczna angielska nie jest jeszcze do tego przygotowaną. Otóż Pilenko stawia jako zarzut Izwolskiemu, że nie przygotował opinii angielskiej. Pilenko ośmiesza działalność dyplomatyczną Izwolskiego.

Wolność sumienia.

Petersburg. — Synod ma podobno dokonać zmian w projekcie prawa o wolności sumienia zgodnie z postanowieniem zjazdu misyonarskiego.

Odpowiedzialność adwokatów.

Petersburg. — Szczegłowitow oświadczył członkom rady adwokatów, iż pociągnięcie Gilersona do odpowiedzialności sądowej w niczem nie sprzeciwia się prawu.

Różne.

Petersburg. — Królewicz serbski wyjeżdża w poniedziałek do Moskwy, a stamtąd udaje się w drogę powrotną do Belgradu.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż nastąpiło wyjaśnienie, że od eksternów nie są wymagane świadectwa o prawomyślności. Osoby, będące pod nadzorem policyjnym, za zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych mają być egzaminowane odzielnie.

Petersburg. — Petersburski naczelnik miasta zapowiedział redakcyom pism, że wzmianki o królewiczu serbskim mogą być zamieszczone jedynie po uprzedniej cenzurze dworu. W przeciwnym razie pisma będą płacić grzywnę.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.)

Zatarg bałkański.

Petersburg. — Według krążących pogłosek sfery rządowe ostatecznie zdecydowały nie uznać aneksyi Bośnii i Hercegowiny i na konferencyi założyć protest przeciw aneksyi. Wytworzyła się więc sytuacya, wobec której, jeśli Austrya nie zechce wziąć udziału w konferencyi, może ona nie dojść do skutku.

Stanowisko Izwolskiego wzmacnia się. Spodziewanem jest jego wystąpienie w Dumie w sprawie bałkańskiej jednocześnie z ogłoszeniem najbliższego programu rządu. Na ten zwrot w sferach miała wpłynąć podobno ta okoliczność, iż większość Dumy jest przeciwna wojnie.

Petersburg. — „Wieczer“ donosi, iż królewicz serbski odniósł jak najlepsze wrażenie z przyjęcia w Peterhofie.

Petersburg. — Dziś odbędzie się narada posłów do Rady Państwa w sprawie bałkańskiej.

Petersburg. — Chomiakow w liście, przesłanym skupczynie serbskiej, wyraża swe współczucie i obiecuje współdziałać pokojowemu rozstrzygnięciu konfliktu. List Chomiakowa służy przedmiotem obrad we frakcyach.

Petersburg.— Prezes Dumy Państwowej przesłał prezesowi skupczyny serbskiej telegram następującej treści: „Otrzymałem z Serbii dużo telegramów z powodu wypadków, przeżywanych obecnie przez świat słowiański. Za pańskiem pośrednictwem w chwili ciężkich prób ślemy braterskie pozdrowienie naszym kolegom ze skupczyny i wszystkim, od których pochodziły telegramy, wierząc niezłomnie, że pokojowe rozstrzygnięcie nurtujących obecnie i nas, i cały świat słowiański kwestyi międzynarodowych zabezpieczy najlepiej przyszłość drogiej nam słowiańszczyzny“.

Sofia. — Bułgarska agencya telegraficzna donosi, że minister wojny zalecił telegraficznie rozpuścić szeregowców rezerwowych, znajdujących się w służbie czynnej.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau“ donoszą z Sofii: Na posiedzeniu sobrania, które odbyło się dn. 18 października wieczorem, przywódca grupy agrarnej, Stamboliński, w imieniu 23 członków grupy odczytał protest przeciwko ogłoszeniu niezawisłości Bułgaryi. Protest ten nazywa proklamacyę Bułgaryi królestwem, które nastąpiło bez zgody sobrania, pogwałceniem konstytucyi, za które powinni być odpowiedzialni ministrowie. Mówca oświadcza o zamierzonej obstrukcyi ze strony grupy agrarnej. Gazety donoszą, że dwór królewski otrzymał anonim, w którym donoszą o spisku na życie króla bułgarskiego, którego inicyatorem ma być jakoby Sandoński. Wdrożono śledztwo pod kierunkiem ministra policyi Takewa.

Belgrad. Wódz młodoturków, Achmed-Riza-bey przybył tu zrana i został niezwłocznie przyjęty przez ministra-prezydenta.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 18 października.

Drugie posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 4 zrana.

Przewodniczy ks. *Wołkoński*. Odczytano sprawy bieżące. Nowoobrani posłowie do Dumy podpisali uroczyste zobowiązanie. Następnie Duma przystąpiła do wyborów wice sekretarza na miejsce ustępującego Mielnikowa. Wybrano *Milajewa* 207 głosami przeciwko 5. O godz. 11-ej m. 45 ogłoszono godzinną przerwę dla obliczenia głosów wyborczych na członków komisyi.

Posiedzenie wznowiono o g. 12-ej m. 45. Ogłoszono wyniki wyborów i ustanowiono porządek dzienny następnego zebrania. Posiedzenie zamknięto o godz. 12 m. 49. Następujące posiedzenie w poniedziałek o g. 11 zrana.

Cholera.

W powiecie elizawetpolskim od czasu ukazania się epidemii do d. 16 października zachorowało 58 osób, zmarło—39; w gub. omskiej zachorowało—5, zmarło—4, w Ekaterynosławiu zmarła 1 osoba.

Petersburg.—Ober prokurator synodu złożył Najjaśniejszemu Panu raport o odbytym w Kijowie wszechrosyjskim zjeździe misyonarskim i o zapadłych na nim uchwałach. Najjaśniejszy Pan na raporcie własnoręcznie napisał: „pocieszające“.

Petersburg.—Na wspólnem posiedzeniu przedstawicieli frakcyi parlamentarnych, grup i delegatów wszystkich komisyi, większość zebranych posłów, wziąwszy pod uwagę list rady ministrów, wystosowany do prezydenta Dumy, w którym zapowiada, że w najbliższej przyszłości wniesione zostaną uzupełnienia do prawa z d. 9 listopada o występowaniu z gmin — postanowiło wpierw rozpatrzeć projekt o reformie sądu miejscowego.

Helsingfors.—Debaty nad budżetem na wieczornem posiedzeniu sejmu ukończyły się o g. 4-ej zrana. Większością 160 głosów przeciwko 35 sejm zgodził się na opinię komisyi budżetowej, że sejm nie porusza zupełnie kwestyi wypłacenia 2,500,000 rb., ponieważ sejm nic wie nic urzędownie w tej sprawie.

Twer.—W twerskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie rozgromienia zarządu. Dwóch podsądnych skazano na półtora roku rot aresztanckich, 7 na osiem miesięcy i jednego na dwa miesiące więzienia. Pięciu uniewinniono.

Orenburg.—Na ponowne zebranie wyborcze stawiło się 33 wyborców. Na posła do Dumy państwowej wybrany został Mitrofan Grodzicki, członek powiatowego sądu okręgowego, z wykształceniem uniwersyteckiem, postępowiec, białorusin, prawosławny.

Moskwa. — Zjazd przedstawicieli zakładów poprawczych dokonał nowych wyborów członków biura stałego, do składu którego weszli członkowie Rady Państwa — senator Szmeman i Mikłaszewski. Następny zjazd odbędzie się w Petersburgu w lipcu 1911 r.

Tyflis. — Sąd wojenny ukończył rozpoznawanie sprawy bandy rozbójników, składającej się z 12 osób, która operowała w pow. duszeckim. Sąd skazał pięciu podsądnych na śmierć, postanawiając jednak wszcząć starania o złagodzenie im kary, dwóch na dożywotnie roboty ciężkie, pozostałych zaś uniewinnił.

Kaługa. — Taruskie zebranie ziemskie zatwierdziło plan nauczania powszechnego i kosztorys wydatków, na ten cel przeznaczonych.

Plan ten ma być stopniowo wprowadzany w życie w przeciągu 10 lat. Projektowane jest otwarcie 32 nowych szkół. Zebranie odmówiło udziału w otwarciu średniej szkoły technicznej w Kałudze.

Kercz.—Aresztowano tu bandy rabusiów, do składu której należeli członkowie „arteli“ towarzystwa żeglugi. Skonfiskowano kilka rewolwerów, kindżałów i dość znaczną liczbę naboi.

Helsinfors. — Po uroczystem nabożeństwie, o godz. 1 popołudniu nastąpiło zamknięcie kolejnej sesyi sejmu finlandzkiego.

Moskwa.—W sprawie maksymalistów zapadł wyrok, skazujący pięć osób na ciężkie roboty, dwadzieścia na zesłanie, dwudziestu zaś uniewinnił. Pozostali podsądni uznani zostali za winnych i na mocy art. 126 skazani na twierdzę od dwóch miesięcy do czterech lat. Więzienie przedterminowe nie zostało zaliczone skazanym na twierdzę.

Budapeszt. — Delegacya austryacka przyjęła budżet ministerstwa marynarki, i na tem zakończyła swe prace. Zamykając seryę delegacyi, prezydent wskazał na historyczne znaczenie ubiegłej sesyi, zaznaczając, iż przedstawiciele wszystkich narodowości pomimo różnicy tendencyi w dziedzinie polityki wewnętrznej, jednozgodnie zaaprobowali akt przyłączenia Bośnii i Hercegowiny. Zamknięciu sesyi towarzyszyły okrzyki: „Niech żyje cesarz“.

Paryż. — Zmarł generał Moulin, francuski agent wojenny w Petersburgu.

Budapeszt. — Delegacya austracka przyjęła preliminarz nadzwyczajny ministerstwa wojny.

Budapeszt. — Delegacya austryacka, po dwutygodniowych debatach, przyjęła preliminarz ministerstwa wojny. Oponując niektórym mówcom, krytykującym zachowanie się wojsk podczas ostatnich rozruchów w Lublanie, minister wojny obiecał zarządzić ponowne dochodzenia. Minister wbrew dowodzeniom niektórych mówców oznajmił, że aneksya Bośnii odbyła się bez ekscesów i bez interwencyi wojska. Taki obrót rzeczy należy przypisać tej powadze armii austryackiej, jaką popierana przez władze administracyjne pozyskała ona w oczach całego świata w ciągu swego trzydziestoletniego pobytu w Bośnii. (Oznaki żywego zadowolenia). Delegacya przystąpiła do rozpatrzenia nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny.

Giełda

Petersburg, 17 października.

4% Państwowa renta	76⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	370½
„ „ 1866 r. . . .	264½
5% obl. prem. Szlach. Banku . .	225¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	337
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	399
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	330
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	106
„ Bransk. Relsk. Fab. . . .	103
„ Putiłowsk. . . .	86¾
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	360
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	142
„ Petersb. Prywat. i Komm. .	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
„ 2-go „ „ „ „ .	—
„ „Hartman“	220
5% Pożyczka 1905 r.	96¼
5% „ 1906 r. . .	96½
5% świadectwa włościańskie . . .	88½
5% Pożyczka 1908 r.	95¼

Usposobienie po dość mocnym początku z walorami spokojne, z dywidendowymi papierami słabsze, z premiówkami ospałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Mikołajów. — Usposobienie rynku stałe. Pszenica w naturze 9 pud. 30 funt. — 1 rb. 23 kop.; żyto w naturze 9 pud. 10 funt. — 1 rb. 04 k.; jęczmień 82 kop.

Podwołoczyska. — Usposobienie rynku bez zmian. Ceny dawne: hreczka 90 — 92 kop., groch zwyczajny 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 21 kop., «Wiktorya» 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 53 kop., pastewny 90 kop. — 96 kop.; siemię konopne 1 rb. 06 kop. — 1 rb. 15 kop., siemię lniane 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 47 kop., koniczyna czerwona 6 rb. 39 kop. — 7 rb. 67 k., otręby pszenne 59 kop. — 61 kop., żytnie 61 kop. - 64 kop., mak niebieski 2 rb. 17 kop. — 2 rb. 30 kop., soczewica 1 rb. 79 kop. — 1 rb. 95 kop.

Libawa.— Usposobienie z owsem słabe. Owies biały zwyczajny 72½ kop. — 73 kop.; wyższy gatunek 80 kop. — 84 kop.; czarny 72½ kop.; hreczka 1 rb.

Gdańsk. — Owies 1 rb. 16¾ kop. — 1 rb. 21⅜ kop., otręby pszenne 75⅛ kop.—78⅞ kop., żytnie 78⅞ kop.

Nowe fałszerstwo naukowe.

Wielkie poruszenie w całym świecie archeologicznym wywołało niedawno popełnione, a świeżo odkryte fałszerstwo naukowe. Dotyczy ono hieroglificznego świadectwa najdawniejszego opłynięcia Afryki. Wiadomo, jak dużo uczeni pisali o tem, czy starożytni egipcyanie w istocie opłynęli Afrykę, czy też opowiadanie Herodota, który w rozdziale 42 księgi IV opisuje opłynięcie Afryki za czasów faraona Nekao (610—594 r. przed Nar. Chr.), uważać za bajkę.

Przed paru miesiącami p. Aleksander Moret, konserwator muzeum Guimeta w Paryżu i nauczyciel egiptologii w „Ecole des Hautes Etudes" znalazł się w posiadaniu skarabeusza z napisem hieroglificznym. Napis ów mniej więcej można przetłómaczyć w sposób następujący:

„Za panowania króla Nekao, kochanka bogini Bast, która jest okiem słońca, panią nieba i bogów,—pewnego dnia powiedziała najjaśniejszemu panu: poseł, którego wyprawił na okrążenie tajemnego kraju, wylądował na brzegu egipskim; powrócił szczęśliwie, aby miłości waszej zdać sprawę z tego, co uczynił, od opuszczenia tej krainy. Najjaśniejszy pan rzekł: śpiesznie mi go przyprowadź! I przybył poseł na miejsce, gdzie był najjaśniejszy pan i pocałował ziemię przed majestatem i opowiadał wszystkie cuda, które mu się wydarzyły, gdy krainę tę okrążał w całym jej obwodzie. Najjaśniejszy pan radował się czynami posła i rozkazał mu ułożyć księgę o wszystkich rzeczach widzianych. Nigdy nic podobnego przedtem nie oglądano. Król złożył liczne dary przywiezione z owych ziem matce swojej, wielkiej bogini Bast, oku słońca"...

P. Moret, zachwycony odkryciem, przedstawił je w końcu czerwca r. b. na posiedzeniu paryskiej akademii napisów, a telegramy wiadomość tę w jednej chwili rozniosły po całym świecie cywilizowanym.

W tym czasie p. Jan Capart, dyrektor zbiorów egipskich w Brukseli wystąpił przed areopagiem naukowym z drugim skarabeuszem, z napisem tej samej treści, tylko zaopatrzonym w dokładne daty i inne szczegóły, uzupełniające napis w pierwszym skarabeuszu.

Skarabeusza nabyło muzeum brukselskie, a świat cały długoby przypuszczalnie wierzył odkryciom, gdyby nie egiptologowie berlińscy, nie odznaczający się zbytnią łatwowiernością. Znakomity filolog, Adolf Erman, profesor wszechnicy w Berlinie, przypomniał sobie, że w swoim czasie ofiarowywano muzeom królewskim na sprzedaż skarabeusza z opisem wyprawy naokoło Afryki, że jednak napis hieroglificzny roił się od niemożliwych błędów i rzecz uznano za fałszerstwo. Poprosił przeto pp. Moret i Capart o odciski i kopie obu skarabeuszów i poddał je wraz d-r Schäferem gruntownemu zbadaniu; wyniki przedłożono w końcu lipca b. r. pruskiej Akademii Umiejętności. Berlińscy egiptologowie zestawili cały szereg grubych błędów i orzekli, że autorem obu napisów nie był wcale starożytny egipcyanin, lecz nowoczesny fałszerz, ktoś znający powierzchownie mowę faraonów, ale nieświadomy wszystkich jej subtelności. Co więcej, da się wykazać, z jakich znanych tekstów fałszerz pozbierał różne zwroty i wyrażenia; a ponieważ widocznem jest, że korzystał z dzieł, wydanych w latach ostatnich, do roku 1906 — fałszerstwo więc powstało całkiem świeżo.

Na ostatnim kongresie historyków w Berlinie pp. Moret i Capart przedstawili kolegom swoje dokumenty, specyaliści zaś orzekli jednogłośnie, że Erman i Schäfer mają słuszność.

Zręcznego fałszerza już podobno wykryto, nazwisko jego jednak pokryte jest tymczasem tajemnicą.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów)

— **Z Lipowca** donoszą: Od kilku dni w powiecie lipowieckim ustaliła się pogoda. Drogi schną. Roboty na plantacyach buraków w całej pełni, plantatorzy bowiem wszelkiemi siłami starają się wykopać i dostawić buraki do cukrowni. Dzięki tej «gorączce», płaca zarobkowa podniosła się o połowę, zamiast 60 kop. dziennie robotnicy otrzymują 90 kop.

Skutkiem panującej wogóle tendencyi do zmniejszenia wydatków na utrzymanie zarządów akcyzy, wydane zostało rozporządzenie skasowania 6 okręgu kijowskiego zarządu akcyzy, mieszczącego się w Lipowcu. («Kij. M.»).

— **Na zarobek.** Przez Żytomierz przeszła w tych dniach partya robotników, dążących prawdopodobnie do cukrowni pow. żytomierskiego. Ruch taki daje się zauważyć co rok w jesieni, gdy znaczna część ludności ekaterynosławskiej, połtawskiej i innych guberni wyrusza na zimę na zarobki. W roku bieżącym robotnicy przyjechali później, niż zwykle, a to z powodu późnego zbioru zboża. («W. Wol.»).

— **Czehryń.** W czehryńskim szpitalu ziemskim znajduje się 20 osób chorych na tyfus. (Kor. wł.).

— **Nowe szkoły.** Włościanie Byszowa, pow. kijowskiego, uchwalili ofiarować na urządzenie 2-klasowej szkoły wiejskiej 1 dzies. 800 sąż. gruntu.

— **Kurator** okręgu kijowskiego pozwolił na zreformowanie szkół parafialnych w Bandurowie i Wierzbowie pow. czehryńskiego na szkoły 2-klasowe.

— **Uprawa morwy.** Departament leśny polecił kijowskiemu zarządowi rolnictwa i dóbr państwowych zająć się uprawą morwy. Rozporządzenie to zostało wywołane rozwojem wśród ludności miejscowej jedwabnictwa. Gminy włościańskie, szkoły wiejskie, rządowe i ziemskie instytucye na żądanie otrzymują bezpłatnie sadzonek morwy na sumę 20 rb.

— **Rewizya gospodarstw futorowych.** Gubernialna komisya do spraw włościańskich wydelegowuje 6-iu rzeczoznawców do pow. humańskiego, celem zbadania nowozałożonych gospodarstw futorowych. Dla obejrzenia dawniejszych gospodarstw wyjeżdża instruktor ziemski, p. Tkaczenko.

— **Epidemia wśród bydła.** We wsi Mołotkówce pow. berdyczowskiego oddawna zauważożo, że wszystkie cielęta wkrótce po urodzeniu ginęły, nieliczne zaś wyjątki, jak również same krowy miały objawy tuberkuł. Drogą szczepienia skonstatowano, iż znaczny procent bydła w majątku jest dotknięty suchotami. Właściciel ziemski, po porozumieniu się z weterynarzem ziemskim, postanowił wszystkie chore osobniki sprzedać do rzeźni w Machnówce na mięso. (Kor. wł.).

— **W sprawie regulacyi rzeki Teterowa.** Z powodu braku środków ziemskich i administracyjnych, potrzebnych na regulacyę Teterowa około wsi Rokticze, pow. radomyskiego, gen.-gubernator zwrócił się do ministerstwa komunikacyi z propozycyą wykonania tych robót kosztem ministerstwa. Ministerstwo zgodziło się na włączenie kredytu na roboty do preliminarza budżetowego na r. 1909 wydziału wewnętrznych komunikacyi wodnych, i o ile pozycya ta zostanie zatwierdzona przez instytucye prawodawcze, kwestyę można będzie uważać za rozstrzygniętą.

— **Szkoła handlowa w Winnicy.** Ogłoszono ustawę prywatnej szkoły handlowej K. Andrzejaczka w Winnicy, gub. podolskiej. Szkoła ta zostaje pod zawiadywaniem wydziału szkolnego ministerstwa handlu i przemysłu.

Język polski może być w niej wykładany za osobną opłatą, jako przedmiot nieobowiązkowy.

P. Andrzejaczek kierował poprzednio założoną przez siebie szkołą w Siedlcach, którą następnie w r. 1906 przeniósł do Częstochowy i prowadził ją tam do maja r. b.

Kronika ekonomiczna.

—:—

Przegląd rynków zbożowych.

Usposobienie na międzynarodowym rynku zbożowym stało się znacznie spokojniejsze w ciągu ubiegłego tygodnia, jakkolwiek nie wyjaśniły się ostateczne wyniki zbiorów we wszystkich krajach. Okoliczność ta nie może pozostać bez wpływu na liczbę tranzakcyi zbożowych.

W ciągu ostatnich dni wzmógł się import ze Stanów Zjednoczonych; dorównywa on prawie importowi w roku ubiegłym. Stan głównych rynków światowych w danej chwili jest następujący: na rynkach północno-amerykańskich usposobienie z pszenicą ospałe, wobec dobrego stanu zasiewów w Ameryce Południowej, jak również z powodu nieokreślonych wiadomości z rynków zagranicznych. Spadek cen pszenicy i kukurydzy spowodowany jest również zwiększeniem dowozów.

Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą mocne, ceny podnoszą się, z kukurydzą bez zmian, chociaż ceny spadły nieco.

Na rynkach zachodnio-europejskich usposobienie nieokreślone i nieco chwiejne, popyt niewielki.

Na rynkach angielskich usposobienie z pszenicą rosyjską małoczynne, lecz stałe; ceny zaś na kukurydzę, jęczmień i owies spadają znacznie.

Na rynkach niemieckich z żytem i pszenicą usposobienie mocne, ceny podnoszą się pod wpływem znacznego eksportu; z owsem usposobienie stałe z tendencyą zwyżkową. Z grochem usposobienie stałe, ceny bez zmian.

Na portowych rynkach francuskich usposobienie z pszenicą małoczynne, z jęczmieniem i kukurydzą stałe.

W portach włoskich usposobienie z pszenicą słabe, ceny w ciągu ubiegłego tygodnia spadły, z kukurydzą i owsem ceny nieco wyższe, jakkolwiek daje się również odczuwać tendencya zniżkowa.

Usposobienie rosyjskich rynków wewnętrznych słabe i nadal małoczynne. Popyt niewielki, liczba tranzakcyi nader ograniczona. Dowozy zmniejszyły się znacznie, pomimo tego jednak usposobienie pozostaje nadal chwiejnem, pod wpływem rynków zagranicznych.

Na rynkach kraju Poł.-Zach. usposobienie małoczynne i spokojne. Zapotrzebowanie ze strony młynarzy jest bardzo małe. Z żytem usposobienie nieco słabsze, z powodu zwiększenia podaży z rejonów: kirsanowskiego, bugurusłańskiego i samarskiego. Z owsem usposobienie słabe, z prosem spokojne, z makiem stałe, z pozostałymi produktami bez zmian. Ceny: pszenica ozima w rejonie „Koziatyn-Krzyżopol-Humań" około 1 rb. 30 kop., w Besarabii 1 rb. 26 kop. Pszenica jara folwarczna w gub. ekaterynosławskiej 1 rb. 20 kop. W Kijowie pszenica ozima 1 rb. 35 kop., jara 1 rb. 25 kop. Żyto w Kijowie: kirsanowskie 1 rb. 10 k., bugurusłańskie 1 rb. 07 kop., samarskie 1 rb. 06 kop. Z owsem nie było większych tranzakcyi, kupują tylko na potrzeby bieżące. Proso 70 kop. Koniczyna 8 rb., za koniczynę wyborową żądają 9 rb. Mak 170—190 kop., zależnie od gatunku. Na rynku kijowskim usposobienie z pszenicą spokojne, lecz stałe, z pozostałem zbożem małoczynne, na owies ceny spadły. Pszenica 1 rb. 30 kop.—1 rb. 75 kop., żyto 1 rb. 8 kop.—1 rb. 12 kop., owies folwarczny 60—70 kop.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.